NR 4 (587)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXV 27.02.2015 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

NOWE OPŁATY ZA WYWÓZ ŚMIECI

Fot. P. Bajda

Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych ustaliła nowe stawki za wywóz odpadów komunalnych. Nowe taryfy dotyczą głównie właścicieli domków letniskowych. Natomiast mieszkańcy gminy, za wywóz śmieci zapłacą mniej. Zmiany wejdą w życie od 1 kwietnia.

W ubiegłym tygodniu Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych zaakceptowała nowe stawki opłat za wywóz śmieci. Rada postanowiła obniżyć stawki opłat dla właścicieli nieruchomości, na których powstają odpady oraz ustaliła nową stawkę ryczałtową dla właścicieli domków letniskowych i innych nieruchomości wykorzystywanych w celach rekreacyjno-wypoczynkowych jedynie przez część roku. Wiąże się to z wejściem w życie z dniem 1 lutego znowelizowanej ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

Ryczałt dla domków letniskowych

- Ryczałtowa roczna stawka opłaty od domków letniskowych i innych nieruchomości wykorzystywanych na cele rekreacyjno-wypoczynkowe jedynie przez część roku to nowość. Teraz właściciele takich nieruchomości będą musieli złożyć deklarację śmieciową. Będą musieli zadeklarować czy na posesji odpady będą zbierane i odbierane w sposób selektywny czy nie selektywny - wyjaśnia Ewa Kaczmaryk-Elmerych, skarbnik gminy Ustrzyki Dolne.

Ryczałtowa roczna stawka opłaty została ustalona na podstawie średniej ilość odpadów powstających na nieruchomościach na których znajdują się domki letniskowe lub innych, które są wykorzystywane w celach rekreacyjno-wypoczynkowych. W gminie Ustrzyki Dolne najwięcej takich nieruchomości znajduje się w miejscowości Teleśnica nad Zalewem Solińskim. W roku 2014 na tym terenie zebrano 91 m3 odpadów. Biorąc pod uwagę ilość wytworzonych tam odpadów oraz stawkę za pojemnik ustalono, że ryczałtowa stawka będzie wynosić w skali rocznej 112 zł – za odpady selektywne (segregowane) i 154 zł za odpady nieselektywne. Taka sama stawka będzie dotyczyć zarówno domków letniskowych jaki i tych wykorzystywanych w celach rekreacyjnych przez część roku np. domków działkowych.

Zmniejszą opłaty indywidualne

Na nowych stawkach skorzysta każdy mieszkaniec gminy Ustrzyki Dolne. Zmiana przepisów spowodowała, że w gminie Ustrzyki Dolne do kwietnia, będą obowiązywały różne stawki opłat za wywóz śmieci. Według obowiązujących przepisów, w styczniu miesięczna opłata za gospodarowanie odpadami podlegała zaokrągleniu do pełnych złotych. Od 1 lutego obowiązuje wprowadzony w ustawie zapis zgodnie, z którym kwota opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi nie podlega zaokrągleniu. Natomiast od 1 kwietnia będą obowiązywały nowe stawki.

c.d. na s. 2

FHU „ADAM"
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 24-54; 661 221 309

plus

CYFROWY POLSAT

Tylko dla klientów Cyfrowego Polsatu!

Internet Power LTE
bez limitu za 29,95 zł/mies.,
a **rozmowy i sms-y**
bez limitu nawet za 1 zł/mies.

smart DOM

Promocja dostępna dla Abonentów posiadających inną usługę Plusa lub Cyfrowego Polsatu za min. 49.90 zł. Przedłużamy umowy abonamentowe Plusa. Szczegóły w punkcie sprzedazy Plus i Cyfrowy Polsat.

USTRZYKI DOLNE

Na razie się przyglądają
Młodzi ludzie chcą decydować o tym co się dzieje w gminie. Rada Miejska powołała Młodzieżową Radę Gminy, która będzie jej doradzać, w sprawach dotyczących młodzieży. Trzech chętnych do rady już jest. To uczniowie ustrzyckiego liceum.
s. 2

GMINA USTRZYKI D.

Nowi sołtysi wybrani
Wybrano nowych sołtysów. W gminie Ustrzyki Dolne zmiany nastąpiły na trzech stanowiskach w Brzegach Dolnych, Ustjanowej Dolnej i w Równi. Nowi sołtysi zapowiadają, że wezmą się ostro do pracy i będą walczyć m.in. o drogi, świetlice i oświetlenie.
s. 2

MUCZNE

Św. Hubert będzie miał świątynie
Parafia w Ustrzykach Górnych będzie miała nowy kościół. Budują go górale z Gronia i Bukowiny Tatrzańskiej. Kościółek jesienią poświęci apb Józef Michalik, ale pierwsze msze odbędą się już latem.
s. 3

LUTOWISKA

Wyścigi zaprzęgów, to sposób na życie
Tegoroczne wyścigi psich zaprzęgów w Lutowiskach zorganizowano pod hasłem „Alaska daleko... Podkarpackie tuż, tuż". Najstarszy marszer miał 68 lat, a najmłodszy 14. Tegoroczne zawody odbyły się po raz jedenasty.
s. 9

USTJANOWA

Bieg bez komandora
Ponad 140 osób wzięło udział w XXVIII Bieszczadzkim Biegu Lotników. W tym roku po raz pierwszy odbył się bez słynnego komandora – Stanisława Nahajowskiego, który był jego organizatorem i pomysłodawcą.
s. 12

"PROFIL"
Sanok, ul Okulickiego 8
tel. 46 320 09
PRODUKCJA METALOWA
OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY
Projektowanie i kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń

Młodzi chcą zmienić miasto i gminę

Na razie się przyglądają

Czego potrzeba młodzieży w Ustrzykach? - Miejsc pracy i miejsc do rekreacji – uważają trzej młodzi mieszkańcy Ustrzyk, którzy w ubiegłym tygodniu przysłuchiwali się pracy Rady Miejskiej. Młodzi ludzie są ambitni i zapowiadają, że ostro wezmą się do pracy.

Powołanie Młodzieżowej Rady Gminy w Ustrzykach Dolnych, było pomysłem Bartosza Romowicza, burmistrza miasta, który sam do polityki wkroczył w wieku kilkunastu lat. Podczas ostatniej sesji, radni miejscy pozytywnie odnieśli się do tej inicjatywy i jednogłośnie zaakceptowali ten projekt.

- Młodzież była zainteresowana tym, by powołać Młodzieżową Radę Gminy, bo chce aktywnie uczestniczyć w polityce i mieć wpływ na to, co się dzieje – przekonuje Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Fot. P. Bajda

Burmistrz poinformował radnych, że Młodzieżowa Rada ma być organem doradczym. - Jednak liczę też na zainteresowanie młodych ludzi tym, co się dzieje w gminie i tym, czym zajmuje się Rada Miejska i burmistrz. Jestem przekonany, że dzięki temu, za cztery lata, będziemy mieli więcej młodych kandydatów do rady seniorskiej – mówi Romowicz.

Kadencja Młodzieżowej Rady Gminy ma trwać trzy lata. Kandydatami do rady mogą być uczniowie, uczący się w gimnazjach i szkołach średnich z terenu Gminy Ustrzyki Dolne. Ustalono również, że gmina zostanie podzielona na siedem obwodów do głosowania, ze względu na znajdujące się w okręgach szkoły.

- Chodzi nam o to, by młodzież gimnazjalna i uczniowie mieli możliwość wpływu na prace Młodzieżowej Rady. Wiemy też, że Rada będzie się zmieniać, bo młodzież kończąc naukę w Ustrzykach wyjeżdża na wyższe uczelnie, dlatego wprowadziliśmy zapis, że nie będzie wyborów uzupełniających, tylko na miejsce takiej osoby, wejdzie kolejny kandydat z listy – dodaje burmistrz.

Trzech chętnych już jest

Podczas ostatniej sesji na sali oprócz radnych, zjawiło się trzech uczniów z ustrzyckiego Liceum Ogólnokształcącego. Młodzi ludzie z uwagą przyglądali się pracy radnych, ponieważ, jak zapewniają, sami chcą w przyszłości mieć wpływ na zmiany w mieście i gminie.

- Wzięliśmy udział w sesji Rady Miejskiej, po to, by się dowiedzieć o co w tym wszystkim chodzi i jak miałoby wyglądać funkcjonowanie Młodzieżowej Rady w Ustrzykach – wyjaśnia siedemnastoletni Karol Lenard, uczeń ustrzyckiego liceum. - Na razie jednak musimy zapoznać się dokładnie ze statutem, ale już teraz mogę potwierdzić, że będę zainteresowany kandydowaniem do tej Rady.

Młodzi ludzie uważają, że powołanie Młodzieżowej Rady Gminy w Ustrzykach Dolnych, pozwoli im do gminy wprowadzić powiew świeżości. Przekonują, że zainteresowanie lokalną polityką, ze strony ich rówieśników jest bardzo potrzebne.

- Będąc w Młodzieżowej Radzie nabierzemy doświadczenia, które w przyszłości może skutkować pozytywnymi efektami – przekonuje osiemnastoletni Maciej Szymanek. - Potrzebujemy zaistnieć, przebić się ze swoimi potrzebami do władz. Dopiero burmistrz, jako pierwszy młody człowiek przebił się w lokalnej polityce i próbuje dla nas coś zrobić. Obecnie najmłodsza osoba w radzie jest pewnie grubo po 40-stce i w zasadzie niewiele wie o naszych potrzebach. Młodych nie ma.

Licealiści dobrze też wiedzą czego potrzebuje ustrzycka młodzież. - Młodzież w mieście i gminie zdecydowanie potrzebuje pracy, to trzeba zmienić w pierwszej kolejności. Tego potrzebujemy jako młodzi ludzie – mówi stanowczo Dominik Urban.

Dodają też, że oprócz nowych miejsc pracy, młodzieży potrzebne są miejsca do rekreacji, bo wyremontowany Park pod Dębami im nie wystarcza. Oprócz tego miejsca, praktycznie nie mają gdzie spędzać wolnego czasu.

- Dobrze też jest włączać się w działania urzędu i mieć wpływ na to co się dzieje. Na razie jest to polityka na niskim poziomie, ale trzeba od czegoś zacząć – dodaje ambitnie Karol.

Licealiści dodają, że na razie nie rozmawiali ze swoimi rówieśnikami na temat zaangażowania w pracę Młodzieżowej Rady, jednak niebawem będą aktywizować swoje środowisko do działania.

Paulina Bajda

Nowi sołtysi wybrani

Nowe drogi, oświetlenie i świetlice wiejskie – to główne problemy, którymi w nowej kadencji chcą się zająć nowo wybrani sołtysi z gminy Ustrzyki Dolne. Zmiany na stanowiskach nastąpiły w trzech wsiach. W dwóch z nich starzy sołtysi zostali zastąpieni po 16 latach pracy.

Fot. Paulina Bajda

Wybory na stanowisko sołtysa odbywały się od 26 stycznia do 13 lutego, w 27 wsiach należących do gminy Ustrzyki Dolne. Kandydatów na sołtysów i członków Rad Sołeckich zgłaszano na zebraniach wiejskich. Zmiany nastąpiły w trzech sołectwach, w Brzegach Dolnych sołtysem został Tadeusz Domaradzki, w Równi Leszek Dobosz, a w Ustjanowej Dolnej Ryszard Lawrenc. W pozostałych sołectwach rządzą dalej ci sami sołtysi.

Zmiany w Ustjanowej Dolnej

Najmłodszym sołtysem w gminie Ustrzyki Dolne został 29-letni Ryszard Lawrenc z Ustjanowej Dolnej. Na stanowisku zastąpił Marię Janię, która swoją funkcję sprawowała przez 16 lat. Na Lawrenca głosowało 36 osób, z pośród 57 uprawnionych do głosowania. Nowy sołtys rewolucji w sołectwie nie zapowiada, jednak przekonuje, że ostro weźmie się do pracy.

- Na początek będę chciał usprawnić przepływ informacji między mieszkańcami, tak aby każdy był informowany o tym, co się dzieje w sołectwie – zapewnia Ryszard Lawrenc. – Zajmę się również świetlicą wiejską i unormujemy wydawanie do niej kluczy. Stworzymy również wzory umów dla osób, które będą chciały ją wynająć na imprezy. Świetlica jest po remoncie, a poprzedni sołtys przekazał fundusze sołeckie na doposażenie świetlicy, więc tę sprawę też trzeba skończyć – wylicza nowy sołtys.

Sołtys przekonuje, że bardzo dobrze zna problemy mieszkańców Ustjanowej Dolnej. Najważniejsze z nich to drogi gminne, brak dojazdu do pól, dokończenie zagospodarowania terenu przy parkingu pod kościółkiem oraz brak latarni na odcinku ok. 1,5 km. – To wszystko będę chciał powoli załatwić – zapewnia sołtys. – Będę też współpracował ze stowarzyszeniem „Ustjan", które niedawno powstało w Ustjanowej Dolnej. Działają na rzecz rozwoju wsi i pozyskują środki unijne. Myślę, że będzie dobrze i poradzę sobie na stanowisku – mówi pełen optymizmu.

W Równi najważniejsze drogi

Nowym sołtysem w Równi został Leszek Dobosz. Stanowisko sołtysa objął po Stanisławie Semczaku, który był jednym z trzech kontrkandydatów, w tegorocznych wyborach na ten urząd. W głosowaniu mieszkańcy Równi wybrali jednak Dobosza, który dostał 31 głosów.

- Serce do pracy mam otwarte, ale co będzie, to życie pokaże – mówi Leszek Dobosz. – Najważniejszym problemem naszego sołectwa są oczywiście drogi. Będę się starał poprawić ich stan, jednak wiadomo, na wszystkie pieniędzy nie starczy. Dodatkowo zajmę się zagospodarowaniem terenu przy świetlicy wiejskiej, tak aby bez przeszkód mogła służyć wszystkim mieszkańcom. Ważne jest również zrobienie we wsi oświetlenia.

W Równi mieszka ok. 600 mieszkańców. Jej sołecki budżet to ok. 25 tys. zł. Nowy sołtys obiecuje, że będzie działał systemem gospodarczym i mówi, że ma dużą motywację do działania na rzecz wsi. – Przyznaję, że dla mnie wszystko jest nowe i dopiero się uczę. Musimy patrzeć realnie na potrzeby mieszkańców, a oczekiwania są różne – mówi sołtys.

Weteran trwa ponad dwadzieścia lat

Weteranem na stanowisku sołtysa jest Wiesław Janusz, swoją funkcję sprawuje już sześć kadencji, czyli od 24 lat. Sołtys żartuje, że jest dalej na stanowisku, tylko dlatego, że nikt inny go nie chciał objąć. W wyborach nie miał bowiem kontrkandydata.

- Nasza wieś jest malutka, raptem jeden kilometr i około 20 gospodarstw, a problemów sporo – mówi Wiesław Janusz. – Od dwóch lat w naszej wsi trwa remont wodociągów, które zaczęły tu praktycznie gnić. Na początku robiliśmy to za własne pieniądze, a teraz przeznaczyliśmy całe pieniądze z sołectwa, które trzeba rozliczyć co do złotówki. Ludzie nie bardzo chcą sobie brać na głowę taką sprawę, bo jest przy tym sporo komplikacji.

Na remont wodociągów sołectwo Zadwórze przeznacza ok. 7 tys. zł. – Robimy pomału, ale sukcesywnie. Sami też pieniądze dokładamy np. na koparkę, bo z kasy sołectwa na wszystko nie starcza. Niestety, w takim tempie, to ten remont potrwa jeszcze kilka lat – informuje Wiesław Janusz.

Paulina Bajda

W następnych wydaniach Gazety Bieszczadzkiej, będziemy informować Państwa o wyborach sołtysów w kolejnych gminach.

Nowe opłaty za wywóz śmieci

c.d. ze s. 1

Więc jeśli do tej pory za wywóz śmieci płaciliśmy miesięcznie 8 zł 30 gr za odpady selektywne i 11 zł 60 gr za nieselektywne, to od 1 kwietnia będziemy płacić już mniej.

Rada Miejska w Ustrzykach, jednogłośnie zadecydowała o zaokrągleniu stawek dla właścicieli nieruchomości zamieszkałych (od osób), do 8 zł za śmieci selektywne i 11 zł za nieselektywne. Obniżono również stawki opłaty dla właścicieli nieruchomości niezamieszkałych (od pojemników). Opłata za pojemnik o objętości 10 l odpadów zbieranych w sposób nieselektywny wynosiła 1 zł 13 gr, natomiast od 1 kwietnia wyniesie 1 zł 10 gr czyli o 3 gr mniej. Za śmieci posegregowane opłata za pojemnik o objętości 10 l będzie wynosić 80 gr, a nie 82 gr jak do tej pory.

Jednak w lutym i marcu zapłacimy jeszcze starą stawkę, ponieważ trzeba poczekać na uprawomocnienie się uchwały.

Nie składamy nowych deklaracji

Ważną informacją dla mieszkańców gminy jest też to, że zmiana stawek nie zobowiązuje ich do składania nowych deklaracji śmieciowych. Dotyczy to osób, które już wcześniej je złożyły. Takich dokumentów nie będą musieli składać również właściciele mieszkań, które należą do spółdzielni mieszkaniowych i wspólnot.

- Kiedyś było rzeczywiście tak, że w przypadku zmiany stawki wszyscy musieli złożyć nowe deklaracje. Obecnie od 1 lutego ustawa dopuszcza taką możliwość, że w przypadku uchwalenia nowej stawki opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi, burmistrz zawiadomił właściciela o jej wysokości. W takim przypadku właściciel nieruchomości nie jest zobowiązany do złożenia nowej deklaracji i uiszcza opłatę w wysokości podanej w zawiadomieniu – wyjaśnia skarbniczka.

- Zmiany w uchwale Rady Miejskiej, to nie tylko dostosowanie się do ustawy, nam chodzi przede wszystkim o ułatwienie życia mieszkańcom i dostosowanie przepisów do realnych warunków odbioru odpadów komunalnych – przekonuje Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

- Bardzo mnie cieszy, że radni praktycznie jednogłośnie przyjęli te uchwały, bo mieszkańcy będą z tego najbardziej zadowoleni.

Obecnie koszty gminy Ustrzyki Dolne z tytułu wywozu śmieci wynoszą ok. 1 mln 800 tys. zł.

Paulina Bajda

Wyrazy głębokiego współczucia dla współpracowniczki Gazety Bieszczadzkiej

Kol. Karoliny Smoleńskiej

Z powodu śmierci

MAMY

Składają pracownicy i współpracownicy Gazety Bieszczadzkiej

Drogiej Koleżance

Karolinie Smoleńskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają przyjaciele z Polany

Św. Hubert będzie miał świątynię w Mucznem

Najprawdopodobniej już latem, w kościele, który będzie pod wezwaniem św. Huberta w Mucznem, odbędą się pierwsze msze dla wiernych. Modrzewiowy kościół powstaje przy drodze w kierunku Tarnawy, a parafia zbiera datki na dokończenie świątyni.

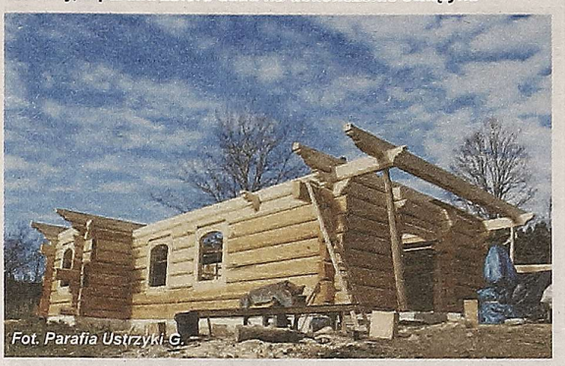

Fot. Parafia Ustrzyki G.

Kościół w Mucznem (gmina Lutowiska) powstaje z inicjatywy ks. abp. Józefa Michalika, metropolity przemyskiego, który w 2006 r. w piśmie powizytacyjnym, po poświęceniu kościoła w Tarnawie, zainicjował akcję szukania działki na kościół.

- Gdy powstał kościół w Tarnawie, to mieszkańcy Mucznego też postanowili w swojej miejscowości postawić kościół i zaczęli się o niego starać wraz z ks. arcybiskupem – mówi proboszcz ks. Marek Typrowicz, z parafii św. Anny w Ustrzykach Górnych. – Zdobycie działki pod budowę było jednak bardzo trudne i trwało aż pięć lat. W końcu udało się nam ją kupić, dzięki życzliwości Lasów Państwowych i Nadleśnictwa Stuposiany.

Z czasem do mieszkańców i arcybiskupa przyłączyła się również trzecia grupa inicjacyjna czyli leśnicy i myśliwi. To oni poprosili proboszcza, by kościół zrobić pod wezwaniem św. Huberta, ponieważ znaczną część mieszkańców Mucznego stanowią leśnicy, a św. Hubert jest jednym z patronujących leśnikom i myśliwym.

Parafia pozwolenie na budowę uzyskała jesienią 2013 r., a 11 listopada poświęcono plac pod budowę kościoła. Poświęcenia dokonał abp Józef Michalik, a mszę sprawował śp. dziekan ks. Andrzej Majewski w asyście proboszcza ks. Marka Typrowicza i zaproszonych księży.

Budują go górale

Na przełomie kwietnia i maja 2014 r. grupa budowlańców Sylwestra Biesiady z Weremienia, wylała fundamenty, a budowa ścian z modrzewiowych bali rozpoczęła się we wrześniu 2014 r.

- Kościół w Mucznem budują górale z Gronia i Bukowiny Tatrzańskiej. To rodzina Rychtarczyków, ojciec z czterema synami i ich kuzyni z Lipia. Pan Rychtarczyk kiedyś mieszkał w Bieszczadach. Z czasem przeniósł się w rodzinne strony, teraz jednak postanowił pomóc nam w budowie świątyni – opowiada ks. Typrowicz.

Kościółek w większości budowany jest z modrzewia, ale też i jodły. Zaprojektowała go pochodząca z Ustrzyk Dolnych architekt Agata Jasińska-Malec, a konstrukcją i dokumentacją zajął się Łukasz Hawrylik.

Zbierają datki na dokończenie

Kościół nie jest za duży, ale na potrzeby parafii i turystów odwiedzających Muczne wystarczy. Długi jest na 15 m, a nawa główna jest szeroka na 7,5 m. – To jak będzie kościół w środku wyglądał, na razie jest w fazie planowania i zbierania pomysłów. Obecnie najważniejszym problemem jest zebranie pieniędzy na jego dokończenie – wyjaśnia ks. Typrowicz.

Fundusze na budowę kościoła w Mucznem, w pierwszej kolejności pochodzą od Archidiecezji Przemyskiej, Nadleśnictwa Stuposiany oraz od mieszkańców parafii Ustrzyki Górne. Komitet Budowy Kościoła zbiera również datki w wśród wiernych w całej Polsce. Obecnie udało się zebrać pieniądze w ponad dwudziestu parafiach w Polsce. Ks. Typrowicz obiecuje jednak, że pierwsze msze w Mucznem odbędą się już latem, a uroczystego poświęcenia świątyni dokona w październiku abp Józef Michalik.

Paulina Bajda

Jeżeli ktoś pragnie wesprzeć budowę kościoła w Mucznem prosimy ofiary przesyłać na następujący numer konta: 03 8621 0007 2001 0003 7833 0002

ZDANIEM LEŚNIKA

Jak to jest z tym niedźwiedziem?

Przeglądając fora internetowe dotyczące Bieszczadów często natrafiam na pytania dotyczące niedźwiedzi. W zimie szczególnie często pojawia się opinia, że wybierając się teraz w góry na pewno nie spotkamy się oko w oko z tym największym polskim drapieżnikiem, bo jak wiadomo miś całą zimę przesypia.

Drodzy Państwo – to nie jest tak, że nasz bohater jesienią zamyka oczy w wygodnej i ciepłej gawrze, a budzą go pierwsze promienie kwietniowego słońca. Wszystko zależy od pogody, ale nawet podczas mroźnej, śnieżnej i długiej zimy niedźwiedzie nie śpią nieprzerwanie. Co kilka dni się budzą, wychodzą poszukać pokarmu, a jeśli go znajdą to najzwyczajniej żerują. Jeśli pożywienia jest pod dostatkiem mogą przychodzić do niego codziennie, aż się skończy. I dopiero wtedy wracają do gawry, aby pospać tydzień czy dwa. Jeśli zaś zima jest łagodna, to nasze misie mogą wcale się nie ułożyć do dłuższego snu, a jedynie drzemać po kilka godzin dziennie. Włóczą

Niedźwiedzie nie śpią przez całą zimę

się wtedy po lesie, szukają np. buraków, które wykładają leśnicy dla jeleni i ogólnie są rozdrażnione. To dlatego zimowe spotkanie z niedźwiedziami jest tak samo niebezpieczne jak te wiosenne, gdy możemy natknąć się na mamę z dziećmi. Oczywiście, praktycznie zawsze to zwierzę pierwsze ucieka widząc człowieka, ale wiadomo, wypadki się zdarzają. Dlatego po raz kolejny do Państwa apeluję: nie starajmy się podchodzić do zauważonego zwierzaka. Spokojnie i powoli się wycofajmy stale go obserwując. W olbrzymiej większości przypadków niedźwiedź nie będzie

Fot. fotopułapka Nadleśnictwa Cisna

się nami interesował, tylko pójdzie w swoją stronę, albo dalej będzie kontynuował posiłek. I właśnie takich spotkań Państwu życzę, bo nie ma co ukrywać że widok niedźwiedzia w jego naturalnym środowisku robi wrażenie. Oczywiście pod warunkiem, że obrazek ten obserwujemy z daleka i nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo. A ten „stary niedźwiedź co mocno śpi" niech budząc się nie będzie zły i tym bardziej niech nie próbuje nas zjeść.

Darz bór !!!

Mateusz Świerczyński
Nadleśnictwo Cisna

Aż 1144 metry sześcienne cennego drewna przeznaczono na sprzedaż podczas zbliżającej się submisji. Drewno znajduje się w składach w Oleszycach i Uhercach. Sprzedane będzie podczas przetargu 27 lutego.

Wkrótce kolejna submisja drewna cennego

Drewno, które zostanie sprzedane pod koniec lutego, wybrano spośród surowca pozyskanego podczas normalnych cięć hodowlanych. Pochodzi z terenów 25 nadleśnictw, które podlegają pod Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Krośnie. W tym roku największą pulę, bo ponad 100 metrów sześciennych zaoferowały nadleśnictwa: Ustrzyki Dolne, Jarosław i Leżajsk.

- Dotąd największym popytem cieszyła się buczyna, a najwyższe ceny osiągało drewno jaworowe – zaznacza Andrzej Miara, naczelnik Wydziału Gospodarki Drewnem z RDLP w Krośnie. – Tym razem na składach submisyjnych najwięcej jest dębiny, która stanowi ponad połowę naszej oferty. To oczywiście efekt oczekiwań rynkowych, którym chcemy sprostać. Całość oferty została skonfigurowana w taki sposób, by można było liczyć na sukces finansowy.

Karpackie lasy dostarczają niezwykle cennego surowca Fot Marcin Czopik

Na sprzedaż oczekuje też 233 metry sześcienne kłód jaworowych, pochodzących głównie z bieszczadzkich drzewostanów. Drewno można oglądać w dniach od 23 do 26 lutego.

- Submisje drewna cennego w RDLP w Krośnie to największe w Polsce i jedne z największych w Europie przetargi na drewno cenne, zwłaszcza gatunków liściastych – wyjaśnia Edward Marszałek, rzecznik prasowy RDLP w Krośnie. - Submisje odbywają się nieprzerwanie od 2000 roku w Nadleśnictwie Brzozów. Ich tradycyjny i ustalony od lat termin to ostatni piątek lutego.

paba

Rokrocznie o prawo zakupu najcenniejszego drewna ubiega się kilkadziesiąt firm. Większość z nich to krajowi producenci okleiny, ale są również kupcy z Austrii, Estonii, Niemiec, Słowacji a nawet Japonii.

Aby wziąć udział w przetargu, należy wcześniej wypełnić odpowiedni formularz z katalogu submisyjnego, który można pobrać ze strony internetowej www.krosno.lasy.gov.pl. Możliwe jest również złożenie oferty w formie elektronicznej. Oferty na wymienione w katalogu losy czyli pojedyncze sztuki drewna, muszą wpłynąć – w zamkniętych kopertach – do Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, ul Bieszczadzka 2, 38-400 Krosno do dnia 26 lutego. do godz. 15 lub do Nadleśnictwa Brzozów, ul. Moniuszki 25, 36-200 Brzozów, do dnia 27 lutego do godz. 10.

Nowy szef leskiej policji

Ze stanowiskiem Komendanta Powiatowego Policji w Lesku i jednocześnie z policyjnym mundurem, 16 lutego pożegnał się odchodzący na emeryturę inspektor Wiesław Korczykowski. Podczas uroczystej odprawy dowodzenie leską jednostką policji objął jego dotychczasowy zastępca, komisarz Roland Szczepanik.

Fot. KPP Lesko

Uroczystość zmiany na stanowisku Komendanta Powiatowego Policji w Lesku, odbyła się w sali narad Starostwa Powiatowego w Lesku. W sali zgromadziła się nie tylko załoga jednostki, ale także i przybyli goście, a wśród nich m.in.: Andrzej Olesiuk starosta powiatu leskiego i jego zastępca Wiesław Kuzio, Barbara Jankiewicz burmistrz miasta i Gminy Lesko, Krzysztof Zapała wójt gminy Olszanica, Adam Piątkowski wójt gminy Solina, Robert Stępień wójt gminy Baligród, Renata Szczepańska wójt gminy Cisna, Andrzej Cyran prezes Sądu Rejonowego w Lesku, Maria Chrzanowska Prokurator Rejonowy.

Zastępca Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji inspektor Piotr Michna, przyjął od komendantów meldunki o zdaniu i objęciu stanowiska służbowego.

Inspektor Wiesław Korczykowski podziękował funkcjonariuszom i pracownikom swojej jednostki za długoletnią wspólną służbę. Złożył również podziękowania samorządowcom i przedstawicielom instytucji współpracujących z leską policją. Sam przyjął serdeczne podziękowania za wszystkie lata wytężonej pracy oraz wiele życzeń wszelkiej pomyślności.

Obejmujący stanowisko Komendanta Powiatowego Policji w Lesku komisarz Roland Szczepanik w swoim przemówieniu wyznaczył kierunek swojej pracy, do którego należy m.in. dążenie do realizacji budowy nowej siedziby komendy, utrzymanie wysokiego poziomu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie powiatu.

Komisarz Roland Szczepanik w Policji służy ponad 25 lat. Pracował zarówno w wydziałach prewencji jak i kryminalnym. Od 2006 r. był Naczelnikiem Wydziału Kryminalnego KPP w Ustrzykach Dolnych. Od dwóch lat zajmował stanowisko zastępcy komendanta leskiej policji. Z wykształcenia jest socjologiem.

KPP/paba

Wpadł przez złą cenę

Ukrainiec próbował wywieźć z Polski kradziony chwytak przeładunkowy. Wpadł, bo na fakturze zamiast 49 tys. zł wpisał 4 tys.

Przez bieszczadzkie przejścia graniczne próbowano już przewieźć pochodzące z kradzieży samochody, rowery oraz różnego rodzaju maszyny budowlane. Tym razem w ręce strażników granicznych z Krościenka wpadł chwytak przeładunkowy do stali.

Do odprawy granicznej w drogowym przejściu granicznym w Krościenku zgłosił się 43 – letni obywatel Ukrainy. W swoim samochodzie dostawczym wiózł chwytak przeładunkowy do stali.

Fot. BSG

- Mężczyzna twierdził, że kupił go w Polsce od mieszkańca województwa dolnośląskiego – wyjaśnia mjr Elżbieta Pikor, rzecznik Bieszczadzkiej Straży Granicznej. - Podejrzenia funkcjonariuszy wzbudził fakt, że w umowie kupna – sprzedaży widniała cena tylko 4 tysięcy złotych.

Przy pomocy funkcjonariuszy policji sprawdzono umowę i okazało się że, jest ona podrobiona, a osoba sprzedająca w ogóle nie istnieje. Mężczyźnie został przedstawiony zarzut sfałszowania dokumentów oraz paserstwa.

Wartość pechowego chwytaka oszacowano na, aż 49 tysięcy złotych. Prawdopodobnie został on skradziony na terytorium Niemiec. Sprawę przekazano do dalszego prowadzenia funkcjonariuszom Policji z Ustrzyk Dolnych.

paba

Ustrzycka policja dostanie nowy radiowóz

10 tys. zł przeznaczyła na zakup nowego radiowozu Rada Miejska w Ustrzykach. Kolejne pieniądze wpłyną od gmin oraz z komendy głównej i od wojewody. Jednak nowy radiowóz pojawi się dopiero jesienią tego roku.

Obecnie w Powiatowej Komendzie Policji w Ustrzykach Dolnych znajduje się ponad dwadzieścia radiowozów. Wiek taboru, jakim dysponuje komenda ocenia się na 5-6 lat. Ostatni radiowóz do Ustrzyk trafił dwa lata temu. Samorządy Ustrzyk Dolnych, Czarnej i Lutowisk, zgodziły się dofinansować zakup nowego radiowozu. Ustrzyki – 10 tys. zł, a Czarna i Lutowiska po 2,5 tys. Pozostałe pieniądze będą pochodzić z funduszu Komendy Głównej Policji oraz z Województwa Podkarpackiego 17,5 tys. złotych.

- Zakup radiowozu nastąpi za pomocą Komendy Wojewódzkiej i przetargu, który jest ogłaszany dla wszystkich jednostek, które zgłosiły zapotrzebowanie na nowe radiowozy - wyjaśnia Edward Sidorski z Powiatowej Komendy Policji w Ustrzykach Dolnych.

Przetarg zostanie ogłoszony najprawdopodobniej na przełomie maja i czerwca. Cała procedura potrwa kilka miesięcy, więc nowy wóz do Ustrzyk trafi nie wcześniej jak w październiku. W trakcie przetargu zostanie wyłoniona marka pojazdu, wiadomo jednak, że musi on być odpowiednio przystosowany do potrzeb policji.

Obecnie najważniejszą sprawą są uchwały samorządów z terenu powiatu bieszczadzkiego, które zgodziły się dofinansować zakup radiowozu. Komendant Powiatowej Komendy Policji w Ustrzykach Dolnych dziękuje im za to, że zgodziły się na finansowe wsparcie.

paba

Padłeś ofiarą przestępstwa – dostaniesz pomoc

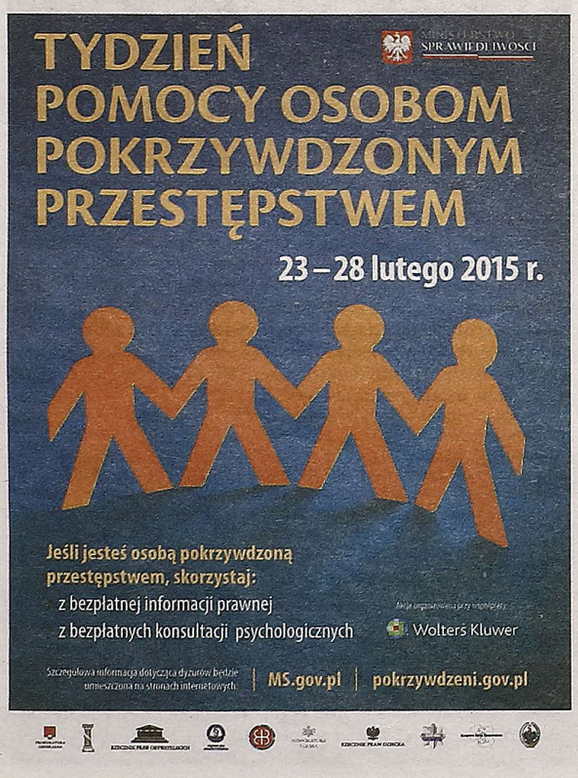

W poniedziałek 23 lutego 2015 r. w całej Polsce rozpocznie się „Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przestępstwem". W tym roku do akcji aktywnie włączy się również Prokuratura Rejonowa w Lesku.

W dniach od 23 do 28 lutego w siedzibie Prokuratury Rejonowej w Lesku w godzinach urzędowania czyli od 7.30 do 15.30 będą udzielane bezpłatne porady prawne ofiarom przestępstw. Informacji o przysługujących im uprawnieniach udzielać będą osobiście lub telefonicznie, dyżurujący prokuratorzy. Telefon kontaktowy: 13 468 95 10 lub 13 468 95 11.

Akcja organizowana jest w ramach „Tygodnia Pomocy Ofiarom Przestępstw", który organizowany jest w całej Polsce od 2000 r. Inicjatywa powstała w Ministerstwie Sprawiedliwości. Celem akcji jest zwrócenie szczególnej uwagi na potrzeby i prawa osób pokrzywdzonych przestępstwem. Idea ta związana jest z obchodzonym w dniu 22 lutego Międzynarodowym Dniem Ofiar Przestępstw.

paba

Zasłużeni dla Ojczyzny

W Ustrzyckim Domu Kultury 29 stycznia odbyło się uroczyste wręczenie srebrnych medali „Za Zasługi dla Obronności kraju" nadanych decyzją Ministra Obrony Narodowej – Tomasza Siemoniaka. Medale zostały przyznane rodzicom, których co najmniej trzech synów pełniło służbę wojskową.

Wśród odznaczonych znaleźli się: Maria i Józef Januszczakowie, Stanisław Trębacz, Aleksander Pasławski z Ustrzyk Dolnych, Maria Hełmecka z Krościenka, Anna i Ryszard Federowiczowie z Berezki, Marianna i Zygmunt Telcowie z Czarnej Dolnej oraz Józefa i Mikołaj Tyrpakowie z Zahoczewia.

- Jesteśmy z mężem bardzo dumni z otrzymanego medalu. Cała uroczystość była bardzo miłą, podniosłą i wzruszającą chwilą. Trzech naszych synów było w wojsku i pamiętam jak wówczas to przeżywałam. Cieszę się, że zostaliśmy docenieni – mówi Maria Januszczak.

Uroczystego odznaczenia dokonał ppłk Marek Staroń – komendant Wojskowej Komendy Uzupełnień w Sanoku w asyście: Bartosza Romowicza – burmistrza Ustrzyk Dolnych, Adama Piątkowskiego – wójta Soliny, Bogusława Kochanowicza – wójta Czarnej i Roberta Stępnia – wójta Baligrodu.

Decyzją dyrektora Departamentu Kadr MON – Andrzeja Wasilewskiego sierżant sztabowy Stanisław Chmarowski został mianowany na młodszego chorążego.

W uroczystościach wzięła udział także miejska orkiestra dęta i działający przy Ustrzyckim Domu Kultury zespół taneczny „Nemezis".

Anna Bramberger

Mniej pijanych kierowców

Tylko dwóch kierowców prowadzących pod wpływem alkoholu zatrzymała w ciągu ostatnich dni ustrzycka policja. Jeden z mężczyzn, 65-latek prowadził mając 0,15 promila we krwi. Policjanci zatrzymali mężczyźnie prawo jazdy.

Natomiast w Równi funkcjonariusze policji drogowej zatrzymali 35-letniego kierowcę, który we krwi miał 0,18 promila alkoholu. Trzeźwa natomiast była kobieta, która z powodu nadmiernej prędkości doprowadziła do kolizji. Skończyło się to dla niej mandatem.

***

Pijany wyprzedzał radiowóz

Jechał za szybko, w dodatku pod wpływem alkoholu. Miał pecha – postanowił wyprzedzić nieoznakowany radiowóz wydziału kryminalnego. Na ten wyczyn funkcjonariusze zareagowali błyskawicznie.

Do zdarzenia doszło w sobotnią noc w Myczkowie, 34-letni mężczyzna prowadził forda mondeo. Gdy policjanci usiłowali go zatrzymać – używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych, mężczyzna zaczął uciekać. W pobliżu swojej posesji -w Berezce porzucił auto – i uciekał dalej pieszo. W chwili zatrzymania we krwi miał 1,7 promila alkoholu. Stanie przed sądem.

***

Bezpieczne ferie

Choć ferie w podkarpackiem zakończyły się, w Bieszczady wciąż przejeżdżają dzieci i młodzież z innych województw, gdzie właśnie trwa zimowa przerwa. Policjanci postanowili przypomnieć dzieciom, jak bezpiecznie wypoczywać.

Ferie wciąż trwają w województwach małopolskim, lubuskim, świętokrzyskim i wielkopolskim. Dzieci odpoczywające podczas zimowej przerwy zaprosiły do siebie policjantów. Ci przypomnieli im, jak bezpiecznie wypoczywać. Opowiadali ponad 70 małym turystom o tym, że jeziora i stawy to nie są miejsca do zabawy. Przypominali, jakie są zasady bezpiecznej zabawy na śniegu i lodzie. Tłumaczyli też, w jaki sposób w razie potrzeby dzieci będą mogły wezwać pomoc. Przypomnieli również zasady bezpiecznego przechodzenia przez jezdnię oraz korzystania z chodnika czy pobocza drogi. Mówili także o obowiązku noszenia elementów odblaskowych, które na pamiątkę spotkania trafiły do młodych słuchaczy.

***

Odblaski dla mieszkańców gminy Lesko

Prawie tysiąc odblaskowych samozaciskowych opasek na rękę rozdali mieszkańcom gminy Lesko dzielnicowi pełniący służbę na jej terenie. Podczas spotkań z lokalną społecznością policjanci przypominali mieszkańcom o obowiązku noszenia elementów odblaskowych po zmroku.

Zakończyła się seria zebrań wiejskich, na których mieszkańcy gminy Lesko wybierali swoich sołtysów. Na spotkaniach z lokalną społecznością pojawiali się również policjanci. Dzielnicowi przypominali mieszkańcom miejscowości, w których pracują o przepisach ruchu drogowego m.in. o konieczności noszenia po zmroku elementów odblaskowych. Informowali, że przepis dotyczy dróg poza terenem zabudowanym, jednak dla własnego bezpieczeństwa warto nosić odblaski wszędzie- dzięki temu, że jesteśmy dobrze widoczni, jesteśmy również bardziej bezpieczni.

Dzięki Burmistrz Miasta i Gminy Lesko, która zakupiła dla mieszkańców praktyczne samozaciskowe odblaskowe opaski na rękę, funkcjonariusze mogli nie tylko mówić o ich użyteczności, ale i rozdać je obecnym na zebraniach. W trzynastu spotkaniach sołeckich uczestniczyło prawie tysiąc mieszkańców i do tylu też trafiły odblaski.

paba

Pogranicznicy ćwiczyli w warunkach zimowych

Fot. P. Bajda

Dziewiętnastu funkcjonariuszy z Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej przez kilkanaście dni intensywnie ćwiczyło akcje ratownicze w górskich warunkach. Szkolenie prowadzono w okolicach Wetliny, Ustrzyk Górnych i Stuposianach.

Szkolenia organizowane są co roku. W kursie, oprócz doświadczonych funkcjonariuszy, biorą też udział nowe osoby, które podnoszą swoje umiejętności w posługiwaniu się sprzętem skitourowym czyli na specjalnych nartach, które w warunkach lawinowych sprawdzają się lepiej niż rakiety.

Fot. P. Bajda

- Ćwiczyliśmy też jak poruszać się jadąc na nartach za skuterem śnieżnym lub samochodem, co jest dla nas bardzo ważne, bo jednorazowo możemy przemieścić większą liczbę funkcjonariuszy, którzy są potrzebni np. do udzielenia pierwszej pomocy – wyjaśnia chor. szt. Bogdan Ślazyk z placówki BOSG w Ustrzykach Górnych. – Dzięki takim szkoleniom, sprzęt jest przez nas odpowiednio użytkowany, mniej się niszczy i służy nam dłużej.

Fot. P. Bajda

Strażnicy podkreślają, że podstawą ich umiejętności jest doskonała kondycja fizyczna i umiejętnie rozkładane sił. – Nie da się ukryć, że w takich warunkach sprawdzają się tylko osoby, które są obyte z nartami. Muszą świetnie jeździć na stoku, co sprawdzamy na początku szkolenia, bo jazda na nartach w terenie jest dużo bardziej skomplikowana i wymaga większych umiejętności. Na trasie występują krzaki, drzewa oraz śnieg, który nie jest ubity jak na wyciągach - dodaje

W szkoleniu „Techniki transportowe wykorzystywane w ochronie granicy państwowej z elementami ratownictwa górskiego w warunkach zimowych", wzięło udział dziewiętnastu funkcjonariuszy Straży Granicznej z bieszczadzkich placówek Wetlina, Ustrzyki Górne, Stuposiany i Czarna Górna.

paba

Fot. P. Bajda

Po Bieszczadach „kręcą się" gwiazdy

Chyra, Dorociński, Grabowski to trzon obsady nowego filmu, który właśnie powstaje w malowniczych krajobrazach Bieszczad. „Na granicy" reżyseruje według własnego scenariusza debiutujący w fabule uznany dokumentalista Wojciech Kasperski.

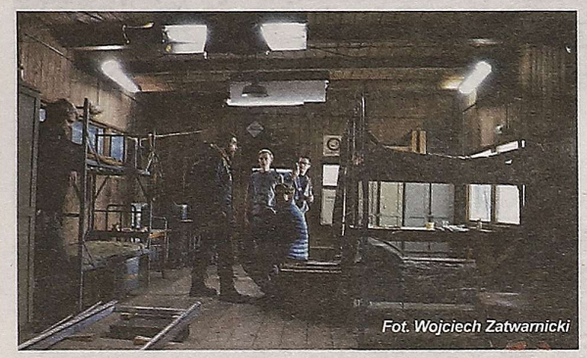

Fot. Wojciech Zatwarnicki

Pierwszy klaps na planie polskiego thrillera padł pod koniec stycznia tego roku. Jego fabuła to inspirowana prawdziwymi wydarzeniami historia ojca – w tej roli Andrzej Chyra - i jego dwóch synów, którzy przyjeżdżają na tydzień w Bieszczady, aby ułożyć sobie relacje po niedawnej rodzinnej tragedii jaką była śmierć żony i matki. Już następnego dnia w ich życiu zjawia się tajemniczy nieznajomy. Pojawiający się w odciętej od cywilizacji górskiej bazie, wciąga bohaterów w mroczny i niebezpieczny świat przestępczego pogranicza. Aby przetrwać, bracia będą zmuszeni do odrobienia trudnej lekcji dojrzałości. Okazuje się, że ów nieznajomy to były przemytnik, który uczestniczył w nieudanej akcji przerzutu ludzi zza ukraińskiej granicy.

- Wtedy zaczyna się ostra jazda. Będą emocje, krew i niestety trupy – zdradza Marcin Wierzchosławski, prezes firmy Metro Films, która produkuje obraz.

W czarny charakter opowieści wciela się Marcin Dorociński, który na swoim profilu społecznościowym już zapewnia wszystkich widzów, iż czekać będą na nich wielkie emocje w prawdziwie mocnym, męskim kinie.

Chyrze i Dorocińskiemu na ekranie towarzyszyć będą m.in. Andrzej Grabowski i Janusz Chabior. Synów głównego bohatera grają Bartosz Bielenia, student Akademii Teatralnej w Warszawie, i debiutujący przed kamerą Kuba Henriksen.

Za zdjęcia do „Na granicy" odpowiada sam Łukasz Żal, operator nominowany do Oscara za zdjęcia do bijącej rekordy popularności „Idy". Scenografia to dzieło Marka Warszewskiego, który stoi m.in. za sukcesem głośnego „Miasta 44".

Producent filmu nie kryje zadowolenia, że „Na granicy" jest pierwszym od kilkunastu lat pełnometrażowym obrazem, który w całości powstaje w Bieszczadach. Choć ze względu na to, to dość trudna logistycznie produkcja, ale dająca szanse na zaprezentowanie szerszej publiczności narodowego skarbu jakim jest ten region. Bardzo pomocni przy realizacji są sami pogranicznicy, który użyczyli ekipie samochodu i umundurowania.

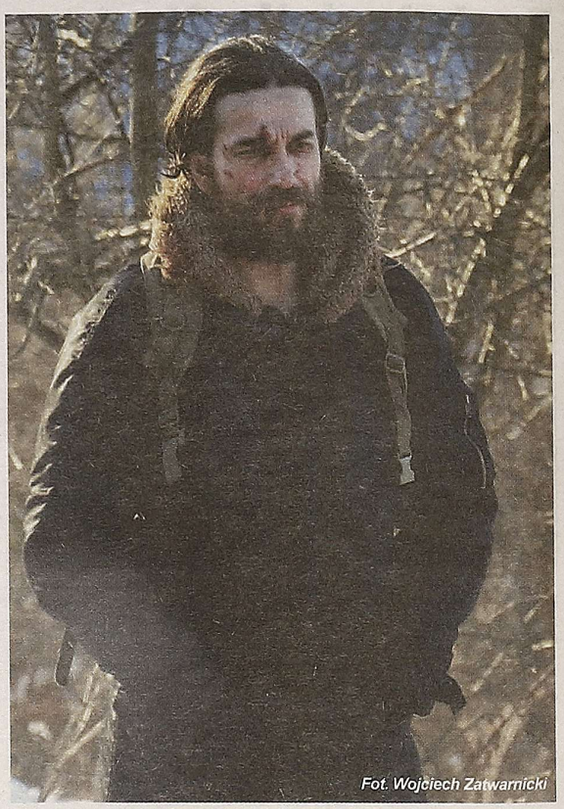

Fot. Wojciech Zatwarnicki

Zdjęcia do filmu mają zostać zakończone w pierwszych dniach marca. Jego premierę zaplanowano na listopad tego roku. Dystrybutorem „Na granicy" jest Kino Świat.

W kręceniu filmu bierze udział również Bieszczadzka Straż Graniczna, do której ekipa zwróciła się o pomoc.

- Chodziło głównie o konsultacje przy tworzeniu kostiumów, bo aktorzy będą nosić na sobie mundury – wyjaśnia Elżbieta Pikor, rzecznik BSG. - Poproszono nas również o udostępnienie śmigłowca, który na planie filmowym zagra 1 marca.

Film kręcony jest w okolicach Tylkowej i Polańczyka, a zdjęcia zakończą się 3 marca.

Przypomnijmy, że to nie pierwsza ekipa filmowa, która ostatnimi czasy zachwyciła się pięknem Bieszczadów. Wcześniej swoje filmy „Wesele" i „Dom zły" realizował tu Wojtek Smarzowski. Zresztą ten jeden z najbardziej docenianych obecnie reżyserów pochodzi z Kosiny pod Krosnem.

Niedawno zakończyła się emisja serialu HBO „Wataha", który również realizowany był w plenerach bieszczadzkich. Nieoficjalnie plotkuje się, że popularność serii zmusiła stację na podjęcie decyzji o jej kontynuacji. Podobno drugi sezon „Watahy" realizowany będzie już jesienią.

W tym samym czasie adaptację sztuki Stasiuka w Bieszczadach planuje nakręcić Maciej Patronik.

Marcin Kalita

Dzień Kobiet z Krystynami

Od siedemnastu lat Krystyny w całym kraju, hucznie świętują swoje imieniny. W tym roku podkarpackie Krystyny, postanowiły uczcić je w Ustrzykach Dolnych. Na wspólne świętowanie zapraszają 7 marca. Do wspólnej zabawy zapraszają jednak nie tylko swoje imienniczki, ale wszystkie panie, które chcą wspólnie świętować Dzień Kobiet.

Panie noszące królewskie imię Krystyna, od siedemnastu lat głośno i kolorowo świętują swoje imieniny. W tym roku III Podkarpackie Imieniny Krystyn trafią do Ustrzyk Dolnych.

- Idea organizacji regionalnych imienin w różnych miejscach na Podkarpaciu, zrodziła się w po XV Jubileuszowym Ogólnopolskim Zjeździe Krystyn w Rzeszowie w 2012 roku – wyjaśnia Krystyna Leśniak-Moczuk, prezes Stowarzyszenia Krystyn Podkarpackich. – Do Ustrzyk Dolnych trafiłyśmy w tym roku na zaproszenie Małgorzaty Gergasz nauczycielki z ZSP nr 1. Jej patriotyzm lokalny spowodował, że władze samorządowe i przedstawiciele instytucji przyjmą w Ustrzykach rzeszę Krystyn. Na wspólne świętowanie Dnia Kobiet zapraszamy jednak nie tylko swoje imienniczki, ale i inne kobiety.

Krystyny wraz z innymi paniami, Ustrzykami Dolnymi zawładną już w sobotę 7 marca. Najpierw jednak o godz. 13, odbędzie się msza św., ku pamięci śp. Krystyny Bochenek w kościele św. Józefa Robotnika. Po mszy kolorowy korowód Krystyn z miejską orkiestrą dętą przejdzie do Ustrzyckiego Dom Kultury, gdzie odbędą się występy zespołów muzycznych oraz pokazy artystyczne uczniów z ustrzyckich szkół.

Na scenie Ustrzyckiego Domu Kultury zabrzmi też hymn III Podkarpackich Imienin Krystyn pt. „Wyjątkowy Teatr Krystyna", do którego słowa napisała właśnie ustrzyczanka Małgorzata Gergasz, z aranżacją Piotra Leszegi. Piosenkę tej samej autorskiej pary „Wśród kamienic Anny śpiew" wykona Katarzyna Szkutnik, finalistka konkursu „Student ma talent". Recital operowy da Krystyna Szydłowska, solistka Teatru Muzycznego w Lublinie. Krystyna Leśniak-Moczuk prezes Stowarzyszenia Krystyn Podkarpackich, prof. dr hab. Uniwersytetu Rzeszowskiego nada godności „Krystynianin Pierwszy" i „Honorowa Krystyna" oraz wręczy nagrodę „KRYNI" 2015 i zapromuje autorską książkę pt. „Fenomen Krystyn".

Akcentem międzynarodowych więzi imienniczek będzie zapowiedź wakacyjnej wizyty Krystyny Mazurówny paryskiej tancerki, choreograf i pisarki, która przyjedzie w Bieszczady na III Tournee, ale tym razem w roli konferansjerki swojej córki, pianistki Ernestine. Podczas akademii widownia obejrzy spot filmowy „Mazurówna - dwie strony medalu" w reż. Arkadiusza Doriana i „Peregrynacje Mazurówny po Podkarpaciu".

O godz. 18 rozpocznie się bankiet w restauracji „Karpackiej" przy muzyce zespołu ludowego „Żukowianie".Podczas bankietu przewidziano niespodzianki dla Krystyn Jubilatek urodzonych 13 marca, dla najmłodszych Kryś i najstarszych Krysiek i pokaz biżuterii „Manufaktura Rękodzieła".

Paulina Bajda

III PIK odbywać się będzie pod patronatem honorowym Bartosza Romowicza, burmistrza Ustrzyk Dolnych i Marka Andrucha, starosty Powiatu Bieszczadzkiego.
Patronat medialny nad imprezą objęły: TVP Rzeszów, Radio Rzeszów, Nowiny, Gazeta Wyborcza, Echo Rzeszowa, VIP Biznes & Styl, Gazeta Bieszczadzka, Nasz Dom; Day & Night. Więcej informacji na stronie internetowej www.krystynazrzeszowa.
Wstęp na akademię w Ustrzyckim Domu Kultury jest bezpłatny. Biletem wstępu na bankiet jest wpłata kwoty 60 zł na konto SKP: 16 2490 0005 0000 4500 7235 7531 z dopiskiem: III PIK.
Kontakt: Krystyna Leśniak-Moczuk 605 144 996.

Bieszczadzkie smaki

Wszyscy pamiętamy, że najlepsze pierogi robiła nam babcia, która miała na nie swoją specjalną recepturę, a jej nalewki, ogórki kiszone czy grzybki marynowane rozpływały się w ustach. Zależy nam na tym, by te unikalne przepisy nie zginęły, by smaki Łemków i Bojków, którzy kiedyś zamieszkiwali Bieszczady, pozostały i nadal mogły cieszyć nasze podniebienia. Dlatego rozpoczynamy w Gazecie Bieszczadzkiej nowy cykl kulinarny.

Zapraszamy wszystkie gospodynie domowe oraz Koła Gospodyń Wiejskich, kucharzy i właścicieli restauracji, do podzielnia się z czytelnikami naszej gazety, swoimi bieszczadzkimi przepisami. Zależy nam na tym, by były to dania regionalne i unikalne, takie, których pozazdrości każda sąsiadka, a turysta który ich spróbuje nigdy nie zapomni ich smaku.

Jako pierwsza oryginalny bieszczadzki przepis, zgodziła się nam zdradzić Joanna Dąbrowiecka, która prowadzi Gościniec „Dębowa Gazdówka" w Łodynie, u podnóża Laworty.

Fuczki

Ciasto naleśnikowe:
- mleko
- mąka
- jajko

Ciasto wymieszać i dodać do niego odciśniętej i pokrojonej kiszonej kapusty. Ważne by była to dobra kiszona kapusta. Wszystko jeszcze raz wymieszać i smażyć na patelni, najlepiej na oleju z dodatkiem smalcu. Usmażone placuszki mają być wielkości placków ziemniaczanych.

- Fuczki to było kiedyś normalne, popularne danie obiadowe. Łemkowie i Bojkowie, te placki mogli jeść cały rok. Kapusta kiszona cały czas dostępna, tak samo jak jajka i mleko. W tej chwili trochę uszlachetniliśmy przepis, bo do ciasta naleśnikowego dodaliśmy trochę śmietany, która sprawia, że robią się pulchniejsze. Na sam wierzch też można dać kleksa śmietanki. Wyglądają jak placki ziemniaczane i często turyści mówią, że placki ziemniaczane znają, ale jak spróbują naszych, to bardzo im smakują– mówi Joanna Dąbrowiecka. - Wiosną, kiedy są świeże zioła można do nich dodać np. czosnku niedźwiedziego. Placuszki podaje się na gorąco, tak więc latem można podgrzać je na przykład na grillu. Kiedyś wpadłam na pomysł, aby taki typowy placek po bieszczadzku, podawać na fuczkach i wtedy są one takie prawdziwe, typowo z Bieszczad. Kapustki nie trzeba dusić, wrzuca się odciśniętą prosto do ciasta

paba

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Ocalić od zapomnienia

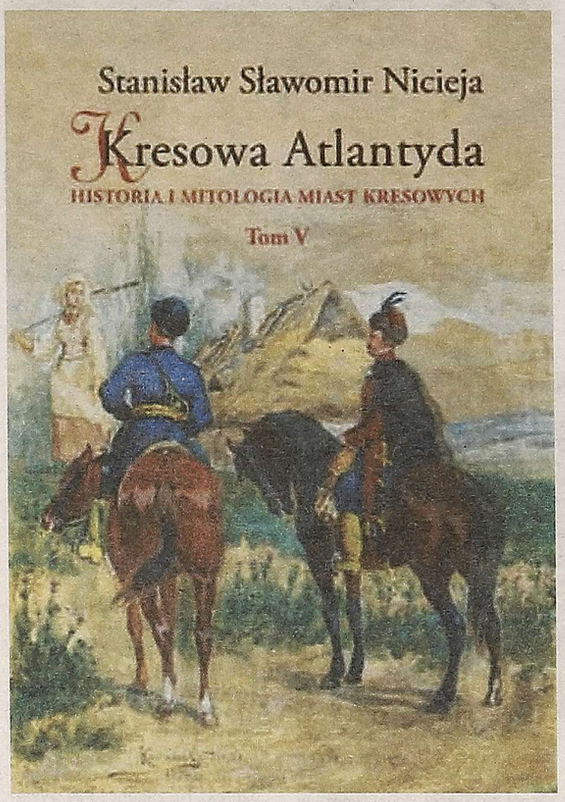

To już piąty tom Kresowej Atlantydy jaki ukazał się na przestrzeni ostatnich trzech lat. Jej autor prof. Stanisław Nicieja kolejny raz próbuje ocalić od zapomnienia historię kresowych miast i miasteczek, a zwłaszcza ludzi tam mieszkających i żyjących. Tym razem autor przedstawia historię i przeplecione anegdotami dzieje rodzin: Sambora – miasta ogrodów i wielkiej historii; Rudek – gdzie znajduje się mauzoleum Fredrów i spoczywa największy polski komediopisarz; Nadwórnej – miasta, które była bramą do Gorganów, mekki turystów; pobliskiego Bitkowa – gdzie odkryto wielkie złoża ropy naftowej i gdzie rodziły się fortuny; Rafajłowej – słynnej z walk II Brygady Legionów Polskich; oraz Delatyna – sławnego kurortu z życiodajnymi wodami solankowymi.

Dla mieszkańca Bieszczadów szczególnie interesujący może być rozdział poświęcony Samborowi, miastu położonemu kilkadziesiąt kilometrów od Ustrzyk, z którym Ustrzyki utrzymują ożywione kontakty kulturalne.

To miejsce, skąd pochodziła caryca Rosji Maryna z Mniszchów żona Dymitra Samozwańca. To miejsce urodzenia wielu wybitnych luminarzy kultury począwszy od Artura Sandauera, krytyka, eseisty, tłumacza, po wybitnego polskiego reżysera teatralnego Macieja Prusa. To z okolic Sambora wywodzą się dwaj zasłużeni dla Krakowa prezydencji Mikołaj Zybilkiewicz oraz Józef Dietl. To pod Samborem przyszedł na świat polski pisarz Andrzej Kuśniewicz.

O motywach pisania kolejnych tomów „Atlantydy" prof. S. Nicieja podczas spotkania autorskiego w styczniu tego roku we Lwowie powiedział - „Nawiązując do Atlantydy, posłużyłem się mitem opisanym przez Platona. Było piękne państwo, dobrze zorganizowane. Miało mądre rządy, inteligencję i nagle coś się stało. Rozstąpiły się wody oceanu i zatonęło. Tu, na tych ziemiach, XX wiek spowodował straszliwą pożogę. Spowodował, że są miejscowości, po których śladu nie ma. Tam gdzie były piękne pałace, dwory, kolekcje, biblioteki – rosną chaszcze, krzaki. To wszystko zatonęło, rozsypało się, zostało w pył rozbite. Atlantyda. Czy da się ją odtworzyć?

Jestem następcą Romana Aftanazego, urodzonego w Morszynie. Zrobił on wielką rzecz – napisał 11 tomów dziejów rezydencji na Kresach. A ja chcę te dwory i pałace zapełnić ludźmi: z ich namiętnościami, z ich historiami, z ich dziejami. Mam dwieście teczek od A do Ż (do Żytomierza). I jak mam jakieś zdjęcie, mam jakieś wspomnienie, wycinek z gazety, wyciąg z archiwum – wrzucam i odkładam. Kiedy teczka mi napęcznieje, dopiero rozkładam i tworzę kompozycję. Muszę „donosić ciążę". Teraz „donosiłem" Stryj. Nazbierałem tyle, że mogę już o tym Stryju, Kutach i Śniatynie opowiedzieć. Muszę dbać o jakość wydawnictwa. Dostaję rzadkie zdjęcia wyciągnięte z szuflad, pogięte, połamane. Po skanowaniu są czyszczone. Wnuk może tego zdjęcie nie docenić i wyrzuci, ale w mojej książce za sto lat ktoś znajdzie. Myślę, że jestem ulubieńcem losu. Co roku wydaję po dwa tomy i w taki sposób może wydam zaplanowanych 30".

A zachętą do przeczytania „Atlantydy" niech będzie ocena jej dokonana przez Mariana Buchowskiego, który napisał: „Autor cyklu „Kresowa Atlantyda" nie opisuje tamtego świata bezdusznym językiem protokołów z oględzin miejsca dziejowych wypadków, nie ma w tych książkach podręcznikowych uproszczeń, hurapatriotycznego dydaktyzmu, mylenia pamięci z pamiętliwością (...) Są tu, pisarskim talentem szkicowane, setki sylwetek Kresowiaków, a o wielu z nich, poza kręgiem rodzinnym, nikt już nie pamiętał. Bo bezdenna jest otchłań niepamięci. Nie bez powodu profesor Stanisław Nicieja we wstępie do pierwszego tomu przypomniał, że historię tworzymy wszyscy. Nie tylko herosi niosący własne głowy pod pachą".

/Ela/

Kresowa Atlantyda, S. Nicieja, Wydawnictwo MS, Opole 2014.

Jerzy Harasymowicz

W zimie

Połoniny Caryńska i Wetlińska
Stoją na niebie jak zaprzęg wołów w szronie
Para bucha z ust ikony
Ktoś wyłamuje w lodzie kałuży
Drzwi do odbitego w niej domu
Bieszczady – Bystre
Wycięte białymi nożyczkami śniegi
Wychodzą z pejzażu czarne kopuły cerkwi
Zaglądam w okno
Przewrócony stół
Krzesło
Święci leżą pod stołem
Jak na krwawym weselu
Leżą od 1945 roku
Nieruchomi święci
Który padł
Tak leży
Ciało święte
Nożami pocięte
Wieją włosy
Siadłem
Piszę węglem
Zabity we śnie
Serafin
Uśmiecha się nadal

Ryc. Z. Zamołojko

W poszukiwaniu ducha Bieszczadów

Siekierazada w Cisnej, cerkiew w Łopience, Park Konny w Zatwarnicy, stacja kolejowa w Uhercach i Zalew Soliński - staną się latem miejscem dla nietypowych występów teatralnych. Teatr im. Wandy Siemaszkowej z Rzeszowa, poszukuje oryginalnych bieszczadzkich miejsc na wystawienie sagi w 5 aktach - „Wyżej niż połonina". Do wspólnej zabawy zaprasza również mieszkańców Bieszczad.

Fot. Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie

Do udziału w sadze „Wyżej niż połonina", zostaną zaproszeni lokalni artyści oraz osoby, które swoją oryginalnością wyróżniają się spośród społeczeństwa. Wezmą oni udział w przedstawieniu razem z profesjonalnymi aktorami „Siemaszki".

- Spektakl będzie żył i w każdym miejscu, w którym będziemy go wystawiać, będzie wyglądał inaczej, a reżyser będzie go zmieniał na bieżąco – wyjaśnia Agnieszka Wajda, koordynator wydarzeń artystycznych z Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. – Aktorzy będą wychodzić do widza, dlatego postanowiliśmy nie zamykać przedstawienia w przestrzeni stricte scenicznej. Dlatego szukamy teraz klimatycznych miejsc na wystawienie sztuki. Chcemy pokazać ducha Bieszczad.

Autorem pomysłu na wystawienie interaktywnej sztuki w najciekawszych bieszczadzkich miejscach, jest reżyser Tomasz A. Żak, który przekonuje, że Bieszczady, jako górska perła Podkarpacia, od zawsze były owiane swoistą mitologią.

- Wpływ na to ma niewątpliwie powikłana i krwawa historia okresu powojennego m.in. walki z bandami UPA, tzw. Akcja Wisła, zmiana granic, jak i ciężka praca ludzi na tych obszarach w latach powojennych. Do tego należy dodać „zew przygody", który w te tereny przyciągał wszelkiego rodzaju odmieńców, ludzi zagubionych czy wręcz odwrotnie – łaknących prawdziwych, męskich wyzwań oraz całe rzesze artystów, tutaj właśnie szukających natchnienia - wyjaśnia w projekcie Tomasz A. Żak. - Większość z nich uciekała stąd, nie mogąc sprostać ciężkim warunkom życia, inni, nie mając dokąd wracać, wegetowali latami, imając się różnych zajęć i nader często swe frustracje topiąc w alkoholu. Nieliczni osiedlali się pod połoninami, choć sukces - ten w rozumieniu ludzi z miast – osiągali nader rzadko.

Chociaż tekst do sztuki jeszcze nie powstał, bo na razie pewny jest tylko początek i zakończenie, to pracownicy teatru, jeżdżą po trzech powiatach: bieszczadzkim, leskim i sanockim, poszukując odpowiednich miejsc i ludzi, którzy zechcą współpracować przy tym projekcie.

- Szukamy ludzi z pasją tworzenia, bo temu spektaklowi będą towarzyszyły również okoliczne wystawy lokalnych twórców. Mamy nadzieję, że mieszkańcy i turyści będą chcieli wziąć udział w tym wydarzeniu i związać się z teatrem – mówi Agnieszka Wajda.

Premiera spektaklu planowana jest na 21 sierpnia, a teatr w Bieszczadach pozostanie do września. Na razie zaplanowano kilkanaście miejsc, w którym odbędą się przedstawienia. Teatr Siemaszkowej zagra m.in. w Cisnej, Łopience, Zagórzu, Wetlinie, Lutowiskach, Wołkowyji, Polańczyku oraz Zatwarnicy.

Premiera najprawdopodobniej odbędzie się w Parku Konnym w Zatwarnicy, a 12 września, po zakończeniu objazdu bieszczadzkiego zaplanowano premierę w Rzeszowie w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej.

- Mamy nadzieję, że będziemy wracać w Bieszczady z tym spektaklem, a on z roku na rok będzie się rozwijał, pod wpływem lokalnego środowiska – mówi koordynatorka.

Paulina Bajda

TAŃCE POŁAMAŃCE

Kto odwiedził Ustrzycki Dom Kultury w piątek 30 stycznia ten widział, że przeżywał on prawdziwą taneczną gorączkę. Ponad 300 tancerzy spotkało się na ustrzyckim festiwalu tańca „Strefa wolności – zatańcz z nami". Piękne, kolorowe stroje oraz bardzo dobry poziom artystyczny sprawiły, że sala Ustrzyckiego Domu Kultury pękała w szwach.

Fot. A. Górski

- Młodzi tancerze zaprezentowali się znakomicie, reprezentując bardzo dobry poziom taneczny. Festiwal przebiegał w miłej i przyjaznej atmosferze, co widać było po uśmiechach na twarzach. Wszystkie zespoły zostały nagrodzone pamiątkową statuetką i dyplomem oraz zaproszone na poczęstunek, częściowo ufundowany przez Piekarnię i Cukiernię „Szelców" z Leska – mówi inst. Joanna Drozd, koordynatorka projektu. - Festiwal taneczny był zwieńczeniem projektu „Działaj Lokalnie VIII" w ramach, którego wcześniej zostały przeprowadzone warsztaty taneczne dla grupy „Nemezis" i dla dzieci z Publicznego Przedszkola nr 2 w Ustrzykach Dolnych. Dzięki temu projektowi zakupiono także materiały na stroje dla zespołu „Nemezis".

Wielkie wrażenie na wszystkich zgromadzonych wywarł wielki Smerf – Wojciech Szott, który wspaniale prowadził taneczną imprezę.

Podczas festiwalu zatańczyło 15 zespołów i jeden duet. Na wstępie zaprezentował się zespół „Nemezis II" (inst. Joanna Drozd) w układzie „Smerfy". Następnie wystąpiły dwie grupy ze Szkoły Podstawowej w Wojtkowej (op. Alina Januszczak),

Fot. A. Górski

Fot. A. Górski

zespół ze Szkoły Podstawowej w Ropience (op. Lucyna Szylak), zespół „Iskierki" z Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych (op. Urszula Andruch), zespół ze Szkoły Podstawowej w Hoszowie w układzie „Mucholoty" (op. Bożena Płocka i Anna Cieplak). „Taniec połamaniec" zatańczyły dzieci z grupy „Motylki" z Publicznego Przedszkola nr 2 w Ustrzykach Dolnych (op. Jolanta Molek i Izabela Orłowska). Następnie zaprezentowały się dzieci z Publicznego Przedszkola nr 1 z grupy „Jagódki" (op. Alicja Smarkucka i Beata Kosiba). Grupy z Gminnego Ośrodka Kultury z Lutowisk wystąpiły w układach „Śnieżynki św. Mikołaja" i „Hip hop" (op. Katarzyna Dudzińska). Zespół „Kleks IV" i „Kleks V" z Krosna pokazał układy „Bambo" i „Praprzodkowie" (inst. Dagmara Krzanowska-Szelc i Paulina Rozenbajger). „Harce na kwiatowej łące" zatańczyły „Smyki" z Zespołu Szkół Publicznych nr 2 w Ustrzykach Dolnych (op. Alicja Niedośpiał), a po nich dwie grupy „Alfa" z Ustjanowej (op. Monika Parafianowicz-Flankowska), a także duet przygotowany przez Renatę Kapuścińską-Frankowską. Tańce z pomponami były specjalnością zespołu „Energia" z Zespołu Szkół Publicznych nr 2 w Ustrzykach Dolnych (op. Barbara Szałańska) i zespołu cheer „Shake dance" (inst. Katarzyna Józefek). Na zakończenie wystąpiła starsza grupa „Nemezis" w układzie „Pani zima i Diabolina".

Wśród zaproszonych gości byli m.in.: Bartosz Romowicz – burmistrz Ustrzyk Dolnych, Bogdan Ferenc – przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych oraz Lucyna Sobańska – wiceprezeska „Fundacji Bieszczadzkiej".

Anna Bramberger

Dofinansowano ze środków Programu „Działaj Lokalnie VIII" Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundacji Bieszczadzkiej – Ośrodka Działaj Lokalnie w Ustrzykach Dolnych.

Działaj lokalnie

AKADEMIA ROZWOJU FILANTROPII W POLSCE

Fundacja Bieszczadzka

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności

Polish-American Freedom Foundation

Arłamów gościł w TVP

- Weekend obfitował w sporo atrakcji – podkreśla Wojciech Budzowski, dyrektor sprzedaży i marketingu Hotelu Arłamów. W weekend 14-15 lutego hotel gościł lokalny program telewizyjny "Zimna w Regionach". Widzowie mogli zobaczyć jakie propozycje ma hotel dla swoich gości, w tym dla mieszkańców Bieszczad. Przez lata nieodstępny obiekt otwiera się na każdego.

Fot. Roman Rzońca

Reporterzy „Zimy w Regionach" pokazali Arłamów jako słoneczne, pełne atrakcji miejsce, w którym każdy można znaleźć coś dla siebie. Oprócz typowych dla zimowego klimatu stoków narciarskich, czy tras biegowych przedstawiono wiele atrakcji Arłamowa. Hotel oferuje wiele niedostępnych w naszym rejonie atrakcji, od bogatej oferty sportowej, przez SPA do kuchni, w której proponują m.in. bojkowskie i łemkowskie przysmaki. Kiedyś owiany legendami i mitami dziś ma stanowić ciekawą alternatywę do uprawiania aktywnego wypoczynku, czy codziennego relaksu w SPA. - Arłamów ma stać się perłą Podkarpacia. Dążymy do tego, żeby mieszkaniec Polski i nie tylko, który pomyśli o przyjeździe na Podkarpacie, skierował się od razu do Arłamowa – mówi Budzowski.

Fot. Roman Rzońca

Podczas wejść antenowych dziennikarze przedstawiali kolejnych gości. Wśród zaproszonych był Paweł Dec z Nadleśnictwa w Birczy. Opowiadał o życiu dzikiej zwierzyny, zachęcał do spacerów po lasach, czy odwiedzin w ramach Ośrodka Edukacji Leśnej. Widzowie mogli podpatrzeć pracę okolicznych rzeźbiarzy oraz Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. - Mali rzemieślnicy, czy duże instytucje zawsze są chętne do współpracy. To wspólna akcja marketingowa, podnosi znajomość i świadomość Bieszczad, pokazuje jak piękne miejsce mamy w Polsce - opowiada Budzowski.

Weekend walentynkowy w Arłamowie to nie tylko codziennie oferowane przez Hotel atrakcje. 13 lutego każdy mógł wybrać się na koncert zespołu Dżem, podczas którego bawiło się prawie 800 osób. Byli to zarówno mieszkańcy Bieszczad, jak i goście z Polski, którzy specjalnie przyjechali na koncert. - Koncert okazał się wielkim sukcesem i będziemy kontynuować tego typu działania. Mamy już zaplanowanych wiele działań, m.in. festiwal muzyki filmowej czy jubileuszowy koncert zespołu Ich Troje – dodaje dyrektor.

maku

Ferie w bibliotece

Czy wiecie, czym jest frotaż? Albo jak zrobić wypukłego bałwanka na zwykłej kartce papieru? Lubicie wodzić palcami po etykietach z wytłaczanymi wzorami? A czy potrafilibyście zrobić je samodzielnie?

Fot. B. Wójcik

Dzieci, które w czasie minionych ferii zimowych zdecydowały się przyjść na zajęcia do ustrzyckiej biblioteki, już to potrafią. (Dla niewtajemniczonych: frotaż to technika polegająca na odbijaniu przedmiotów o wyraźnej fakturze na powierzchni papieru.) Nauczyły się, w jaki sposób można wykonać wypukłe lub wklęsłe wytłaczanki oraz do czego może służyć w plastyce zwykła tarka do warzyw. Pewnym wyzwaniem dla małych rączek była praca z barwionym filcem, z którego dzieci tworzyły ozdobne zawieszki w kształcie zwierzątek lub zabawnych straszydeł. Dla wielu przeszkodą prawie nie do pokonania okazała sie umiejętność… przyszywania guzików, pełniących rolę oczu filcowych stworków. Inspiracji do zabaw plastycznych dostarczyły znakomite publikacje Fiony Watt *365 rzeczy do zrobienia* i *365 rzeczy z papieru i tektury*.

Po wytężonej pracy każde dziecko mogło się zasilić „małym co nieco", na które składał się sok i ciastka. Atmosfera spotkań była bardzo miła, za co wszystkim uczestnikom „Ferii w bibliotece" dziękuje prowadząca zajęcia.

Barbara Wójcik

To nie jest sport, to sposób na życie, to trzeba kochać

Najlepsi marszerzy w Polsce, przez trzy dni rywalizowali w zawodach psich zaprzęgów „W Krainie Wilka" w Lutowiskach. Ścigali się na dystansie ok. 30 km. Na trasie zawodów zjawiło się 18 zawodników z całej Polski. Najstarszy z nich miał skończone 68, a najmłodszy 14 lat.

Fot. J. Górnicki

Tegoroczne wyścigi, zorganizowane zostały w ramach imprezy „Alaska daleko... Podkarpackie tuż, tuż", a marszerzy wraz z psami ścigają się na trzech etapach. Pierwszy z nich „W Krainie Żubra" odbył się w dniach od 16 do 18 stycznia w Bystrem k. Baligrodu. Drugi „W Krainie Wilka" trwał, od 13 do 15 lutego w Lutowiska, a trzecim etapem będzie wyścig „W Kresowej Krainie" w Baszni Dolnej k. Lubaczowa od 27 lutego do 1 marca. Zawody organizowane na średnim dystansie w ramach Mistrzostw Polski, należą do najstarszych w Polsce, a zawodnicy dodatkowo walczą o Puchar Marszałka Województwa Podkarpackiego.

Marszerem można być w każdym wieku

Pomysłodawcą i twórcą wyścigów psich zaprzęgów na Podkarpaciu jest rzeszowianin Andrzej Ratymirski, pierwszy prezes Klubu Sportowego Psich Zaprzęgów Nome, który jak sam mówi z psami zaczął „latać" na początku lat 90-tych.

- Psie zaprzęgi, to jest sposób na życie, to trzeba kochać. Jak się biega to trampki można schować do szafy, a z psami się żyje cały rok. Trzeba zapomnieć o urlopach i innych przyjemnościach. Człowiek staje się częścią stada, szefem sfory, takim samcem alfa – mówi Andrzej Ratymirski. - Ja w psie zaprzęgi wciągnąłem się w zasadzie przez przypadek, to nie była świadoma decyzja. Wcześniej trenowałem skialpinizm i nagle odkryłem, że z psem jest znacznie lżej i przyjemniej.

Andrzej obecnie już się nie ściga i nie dlatego, że nie pozwala mu wiek, ale zdrowie. - Oddałbym wszystko by tam wrócić, tak prosto mówiąc to żal mi d... ściska – żartuje i odsyła nas do najstarszego uczestnika zawodów.

- To fakt, jestem od Andrzeja starszy o kilka miesięcy. Już skończyłem 68 lat – śmieje się Andrzej Świst, z Klubu Psich Zaprzęgów Tatry. - Jeżdżę w zasadzie odkąd na Podhalu pokazały się psie zaprzęgi, od lat 90-tych. Miałem we krwi uprawianie sportu i kiedyś od przyjaciela dostałem dwa szczeniaki husky. Na początku nie wiedzieliśmy z żoną co z nimi zrobić, bo z tymi psami nie można było się porozumieć.

Andrzej Świst wspomina, że na początku z psami zaczęła jeździć jego żona. - Zaczepiła do saneczek i tak, powoli, powoli jeździła. Mnie to wkurzyło i mówię – Co tak wolno? I sam wsiadłem. Na początku parę razy się wywróciłem i wtedy we mnie się odezwała sportowa żyłka – Co ja nie dam rady? I powoli się wciągnąłem – śmieje się marszer.

Świst na początku zaczynał z dwójką, później czwórką, a teraz w zaprzęgu ma już sześć pięknych psów husky. Jak mówi, uprawiając ten sport można się i zmęczyć i przeżyć cudowne chwile.

- To jest sposób na życie dla wszystkich. Wystarczy tylko chcieć i mieć trochę czasu. W Lutowiskach jest wspaniała pogoda, piękne widoki i dobrze przygotowane trasy, a w podkarpackich wyścigach uczestniczę od drugich zawodów – mówi Andrzej i dodaje, że jeśli tylko zdrowie mu dopisze, to w Lutowiskach zjawi się również w przyszłym roku.

Najmłodszą uczestniczką wyścigów „W Krainie Wilka" była czternastoletnia Monika Byrgiel z klubu UKS Sokolik z Przytkowic k. Wadowic. W klubie najczęściej trenuje na nartach biegowych.

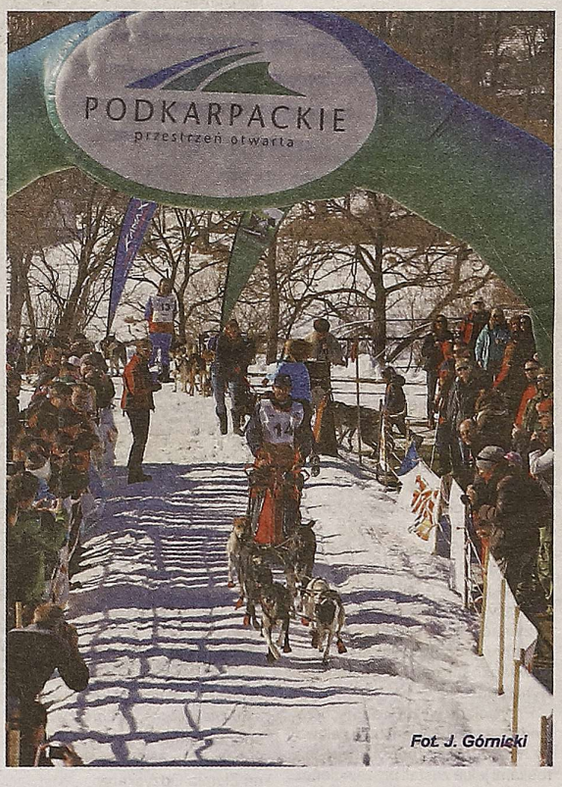

Fot. J. Górnicki

- To pierwszy z moich poważnych biegów na tak długim dystanse, a sport naprawdę bardzo mi się podoba i jest wspaniałą atrakcją dla psów i dla miłośników psiaków. Jestem przekonana, że pozostanę w tym tak długo jak się da – mówi czternastolatka, która z psami jeździ od pięciu lat, a w swoim zaprzęgu ma euro doga i wyżła. Półtoraroczny wyżeł nazywa się Roksi, a sześcioletni euro dog Alpino. – Trzeba przyznać, że w Bieszczadach są piękne i bardzo widokowe trasy. Czasem trzeba rzeczywiście się pomęczyć. Trasa była dobrze przygotowana, jednak bardziej na wytrzymałość i kondycję piesków. Jedynym problemem dla zwierzaków była wysoka temperatura, bo szybciej się męczyły.

„Zabiedzony pieseczek" lepszy niż malamut

O tym, że z psami, które ciągną zaprzęg trzeba żyć non-stop przekonuje Mariusz Krupa z Klubu Sportowego Psich Zaprzęgów Nome, który w tegorocznych zawodach Mistrzostw Polski jest drugi.

- Psy przede wszystkim należy kochać, to nie jest sport, to jest przygoda – mówi Krupa. - W pierwszej parze idą zawsze psy spokojne, troszkę starsze i już ogarnięte. Nie mogą to być nabuzowane młodziaki. One powinny stać w środku, by mogły się uczyć od innych prawidłowych zachowań. Mój lider Muk, ma osiem lat, do trasy podchodzi spokojnie, to mój kompan, który nawet na wybiegu nie bawi się z innymi psami, tylko stoi obok mnie by go głaskać.

Od sanek idą psy najsilniejsze, a w środku jak mówi Mariusz „walnięte młodziaki", które dopiero się uczą. Podczas biegu psy nie mogą iść nigdy na sto procent. Na metę powinny wrócić takim samym tempem jak wystartowały. Przy sankach Mariusza biegnie specjalna mieszkanka psów, pochodzących z hodowli zwierząt używanych specjalnie do zaprzęgów, a charakteryzuje się m.in. tym, że zwierzęta nie mają grubego i gęstego futra.

– Moje psy najlepiej biegają przy -15 stopniach. Lubią mróz i nawet jeśli wyglądają na mało odporne, to lubią zimno. Mieszkają w kojcach i w budach. Mają w sobie dużo z psa myśliwskiego i psa północnego – wyjaśnia marszer. - Ale są inne niż te wszystkie pieski (husky przyp. red.), które chodzą po ulicach. Tamte, to psy wystawowe, które z psami używanymi do zaprzęgów, tak naprawdę nie mają wiele wspólnego. Rasy północne do nas zostały sprowadzone właśnie jako psy wystawowe i nikomu nie zależało, aby biegały w zaprzęgach. Wystarczyło by miały ładna kufę.

Psy Krupy nie wyglądają jak silne championy, sprawiają raczej wrażenie jakby miały się zaraz przewrócić. Chude, na wysokich łapach, wyglądają na wręcz zabiedzone. Jednak okazuje się, że często taki „chudy i zabiedzony" piesek, jest lepszy niż niejeden piękny i dobrze odżywiony malamut.

– Czasem ludziom, którzy przychodzą kibicować na bieg, wydaje się, że ten zabiedzony pieseczek nie przebiegnie ani kilometra, jednak po 10 km, ta chudzina pod górkę idzie jak burza, jakby nie czuł oporu, a malamut sobie drepcze i drepcze - chwali swoje psy Mariusz.

Fot. J. Górnicki

Treningi z psami zaprzęgowymi zaczyna się przeważnie od września. Ważne by było chłodno. Psy wyprowadza się nad ranem, kiedy temperatura nie przekracza 10 stopni. Po odpoczynku letnim, ważne jest by treningi rozpoczynać spokojnie, bo mięśnie muszą się stopniowo rozwinąć i na nowo ukształtować.

- Z psami jest tak, że im jest zimniej tym lepiej biegają. Trening zaczynamy od 3 km dystansu z quadem, tzn. psy ciągną pojazd, który jest na luzie – opowiada Mariusz. – To dobre ćwiczenie na rozwinięcie mięśni, jeśli już będą w lepszej formie, to zwiększa się dystans. Kiedy temperatura spadnie, to znów dokładamy kilometrów i wtedy 150 kg quada, zamieniamy na 9 kg sportowych aluminiowych saneczek. Wtedy trenujemy wytrzymałość i szybkość, a psy sanek i marszera już nie czują – dodaje.

W Bieszczady zawsze warto wracać

Tegoroczną imprezę, która odbywała się pod hasłem „Alaska daleko, Podkarpackie tuż, tuż" zorganizował Podkarpacki Urząd Marszałkowski.

- W ramach tej imprezy promujemy turystykę przyrodniczą i aktywną, a przy okazji odbywają się wyścigi psich zaprzęgów, które są wpisane do Pucharu Polski, ale to naprawdę tylko jedna z atrakcji tej imprezy – wyjaśnia Agata Sarna, kierownik oddziału turystyki w Podkarpackim Urzędzie Marszałkowskim. - Dla osób odwiedzających Lutowiska przygotowaliśmy mnóstwo ciekawych propozycji, m.in. gry terenowe jak geocasching, czyli szukanie w terenie punktów na podstawie wytycznych GPS, darmowy instruktarz z nart biegowych oraz z Nordic Walking, który prowadził wicemistrz świata Dawid Radziejewski.

Sarna tłumaczy, że nazwa imprezy „Alaska daleko, a Podkarpackie tuż, tuż..." wzięła się stąd, że podkarpackie tereny najbardziej zbliżone są wyglądem do Alaski. - Dlatego tym hasłem chcemy do siebie ściągnąć turystów. Obecnie przygotowujemy również oferty weekendowe, na aktywne spędzanie wypoczynku w naszym regionie – wyjaśnia Sarna. - Jest moda na aktywność i samym noclegiem, lub standardową ofertą jest trudno ściągnąć turystów. Oni teraz chcą coś zrobić samodzielnie, choćby coś odnaleźć, stąd ten geocasching. Mamy tu naprawdę wiele ciekawych i atrakcyjnych miejsc, o których często nie wiedzą nawet mieszkańcy okolicy, dlatego wyprowadzamy ludzi w teren, aby w sposób aktywny i z pożytkiem dla siebie spędzali czas.

O tym, że Bieszczady są wspaniałym miejscem do wypoczynku i wyścigów psich zaprzęgów, przekonany jest Grzegorz Burzyński z Klubu Sportowego Travois z Katowic, pierwszy po II etapie wyścigów.

- Fantastyczne i rewelacyjne, drugiego takiego miejsca w Polsce nie ma. Na zawody tutaj będę przyjeżdżać zawsze. Nie ważne czy to będą zawody na najwyższym szczeblu, tak jak teraz Mistrzostwa Polski, czy zawody, na które zrzeszy się kilkanaście osób. W Bieszczady warto przyjechać zawsze – mówi z entuzjazmem Grzegorz Burzyński. - Chociaż z szerszej perspektywy ten sport może wydawać się niszowy, to my się cały czas rozwijamy. Co raz więcej jest zawodników i działaczy, mamy kilka bardzo aktywnych klubów i stowarzyszeń, czego doskonałym przykładem jest klub Nome z Rzeszowa, który jest wręcz modelowym przykładem klubu, który jako organizator robi trzy edycje biegów w sezonie.

Burzyński przekonuje, że z roku na rok widać większe zainteresowanie wyścigami psich zaprzęgów. Trasy na biegu zostały przygotowane świetnie, były dobrze ubite i jeździło się bardzo dobrze, mimo wysokiej temperatury. - Jest co raz więcej turystów, a niewątpliwą atrakcją jest dla nich odbywający się w Lutowiskach bieg nocny. Widać, że organizatorzy starali się pokazać jak najwięcej trasy, tak aby widzowie mogli podejść jak najbliżej. Wyścigi psich zaprzęgów to sport widowiskowy, pokazuje jak można żyć w zgodzie z naturą i swoimi psami – mówi marszer, który do Lutowisk przyjeżdża już od 2009 r.

Niestety wszystko wskazuje na to, że wyścigi psich zaprzęgów „W Krainie Wilka" w Lutowiskach, były już ostatnie w tym roku. Ciepła i słoneczna pogoda, do przyszłego tygodnia może bowiem skutecznie wytopić resztki pozostałego na Podkarpaciu śniegu.

Paulina Bajda

Wyniki wyścigów psich zaprzęgów na średnim dystansie w ramach Mistrzostw Polski w po II etapie zawodów w Lutowiskach:

1. Grzegorz Burzyński klub Travois
2. Mariusz Krupa klub Nome
3. Maciej Tomaszewski klub Wataha
4. Jola Kałat klub KSiP Zorza
5. Grzegorz Jękner klub Tatry
6. Wojchech Mac klub Nome
7. Zetek Zdenek klub CZ
8. Andrzej Świst klub Tatry
9. Jakub Skrzyński klub Sokolik
10. Piotr Subiel klub KSiP Zorza
11. Justyna Nowroth klub Sokolik
12. Damian Reszka klub KSiP Zorza
13. Tomasz Radłowski klub Cze-Mi
14. Monika Byrgiel klub Sokolik
15. Jakub Słowik klub Cze-Mi
16. Grzegorz Faberklub Silesia Extreme
17. Małgorzata Kita klub Cze-Mi
18. Dariusz Kowalski klub Amberdog

„PRZYJACIELSKA" WYMIANA (II)

„Rząd RP zwrócił się do rządu ZSRR z prośbą o zamianę niewielkiego pogranicznego odcinka Polski na równorzędny mu przygraniczny odcinek terytorium ZSRR. Stosowny układ podpisano 15 lutego 1951 roku w Moskwie. Wymiana odcinków przygranicznych była podyktowana interesami gospodarki polskiej. Jako podstawowy motyw podano chęć pozyskania złóż ropy naftowej, które miały znajdować się w Bieszczadach po stronie radzieckiej. W zamian za te bogactwa naturalne ZSRR miał uzyskać jedynie "pewne udogodnienia w komunikacji kolejowej". Umowa „stanowiła nowy akt braterskiej pomocy dla nas ze strony ZSRR". Ten lakoniczny komunikat oznaczał przyłączenie do Polski części Bieszczad, stanowiących dzisiaj powiat bieszczadzki, w zamian za utracone powiaty hrubieszowski i tomaszowski.

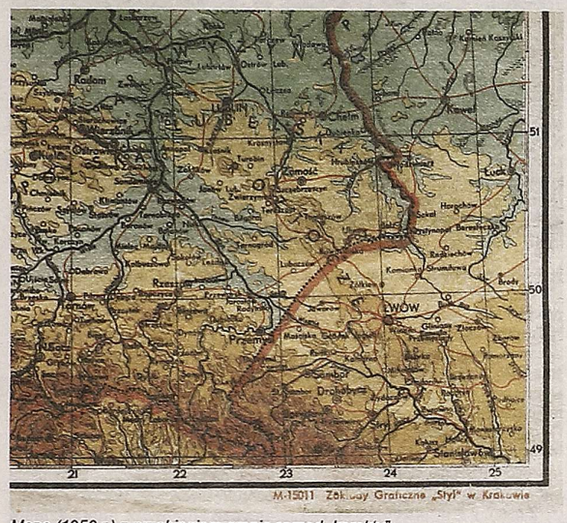

Mapa (1950 r.) z przebiegiem granic sprzed „korekty"

Od postanowień konferencji jałtańskiej i poczdamskiej zmiana granic pomiędzy Polską a ZSRR była i jak dotychczas pozostaje największą. Przy tej okazji warto wspomnieć mało znany fakt narzucenia Polsce nie zapisanego w układzie obowiązku przyjęcia na przyłączany obszar uchodźców politycznych z Grecji, którzy do 1951 roku przebywali w ZSRR. Stąd razem z mieszkańcami z sokalskiej grzędy w Bieszczadach we wsiach Krościenko, Stebnik, Liskowate, Trzcianiec, Wojtkowa i Kwaszenina osiedlano Greków.

Sztandar OSP w Krystynopolu przechowywany w UG w Czarnej

Przedmiotem umowy była wymiana 480 km² i dla jej realizacji powołano na zasadach parytetu Mieszaną Polsko-Radziecką Komisję dla Delimitacji Granicy w składzie po 3 pełnomocników z każdej strony. Komisja ta miała rozpocząć prace w terminie 2 tygodni po podpisaniu umowy, a prace miały być zakończone w 3 miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych. Zagadnienia majątkowe związane z zamianą odcinków granicznych uregulowane zostały w protokole do Umowy. Obie strony zobowiązały się do przekazana stronie na rzecz, której przechodzi terytorium bez odszkodowania i w stanie nienaruszonym nieruchomy majątek państwowy, spółdzielczo-kołchozowy, spółdzielczy w tym urządzenia przedsiębiorstw, kolei, środków łączności. Obie strony miały prawo wywozu ruchomego majątku państwowego, spółdzielczego włącznie z nie zamontowanymi urządzeniami przedsiębiorstw, środkami transportu, taborem kolejowym, wozami, zwierzętami, traktorami, kombajnami, innymi maszynami rolniczymi. Nie podlegała też kompensacie wartość mienia nieruchomego pozostawionego przez osoby przesiedlające się. Strony umówiły się, że przekazanie odcinków podlegających zamianie i przesiedlenie ludności winno być zakończone nie później niż w ciągu 6 miesięcy od wejścia w życie umowy. Z naszej strony warunki przesiedlenia ludności w związku z wymianą terytoriów przygranicznych regulowała specjalna Uchwała Nr 427 Prezydium Rządu z 2 czerwca 1951 roku. Dla sprawnego przeprowadzenia akcji przesiedleńczej powołano urząd Pełnomocnika Rządu do Spraw Przesiedlenia.

Ustalono, że akcja przesiedleńcza rozpocznie się po żniwach a dokładne terminy miały być podane co najmniej na 2 tygodnie przed dniem wyjazdu. Ludności pozostawiono wybór między Ziemiami Odzyskanymi a ziemiami otrzymanymi w wyniku wymiany w województwie rzeszowskim. W Uchwale zapisano prawo przesiedlanych do wspólnego osiedlania się na nowych terenach. Ludność z jednej wsi czy osiedla może, jeżeli sobie tego życzy, przesiedlić się zbiorowo i zamieszkać w jednej wsi lub osiedlu na terenach wymienianych. Dotyczyło to także przesiedlanych na Ziemie Odzyskane, ale tutaj było to już tylko zapewnienie – w miarę możliwości, gdyż tam już większych „pustek" do zasiedlenia nie było. Przesiedleńcy mogli zabrać ze sobą całe swoje mienie ruchome – inwentarz żywy i martwy, meble, zapasy żywności, zboża, pasze itd.

Wszystkim przesiedleńcom gwarantowano równorzędne gospodarstwa wraz z obiektami gospodarskimi w nowym miejscu zamieszkania. Rzemieślnikom miano zapewnić mieszkania wraz z pomieszczeniami do prowadzenia warsztatów. Nauczyciele, pracownicy kolei, poczty, inni pracownicy państwowi i spółdzielczy mieli otrzymać mieszkania i zachowywali dotychczasowe uprawnienia i ciągłość pracy. Zapewniono także przeniesienie majątku kościelnego i ulgi jak dla ludności z wydzieleniem odpowiednich obiektów dla celów kultu religijnego i przydział gospodarstw proboszczowskich.

Każdy właściciel zobowiązany został przekazać przedstawicielowi władz w chwili opuszczania terenu pozostawiony majątek nieruchomy w stanie nienaruszonym a uprawy, których termin zbioru jeszcze nie nadszedł w stanie należytej pielęgnacji. Zdający otrzymywał dokument z opisem i wyceną tego majątku, który miała stanowić podstawę przydziału nowego gospodarstwa.

Wszystkich rolników zwalniano z podatku gruntowego za II półrocze 1951 roku i kolejne lata 1952 i 1953 oraz obowiązkowych dostaw na rok następny. Ponadto wszyscy pracownicy i emeryci mieli otrzymać nie podlegające opodatkowaniu jednorazowe zapomogi w wysokości ostatniej renty lub wynagrodzenia.

Przywołane wyżej warunki przesiedlenia przywołałem tutaj celowo, by można było skonfrontować je z realiami jakie zastali przesiedleńcy.

Pierwsze informacje o przesiedleniu, a był nim majowy komunikat radiowy o podpisanej umowie i przesiedleniu ludności, był dla mieszkańców wielkim wstrząsem.

Zaraz po ujawnieniu umowy aparat propagandy rozpoczął kampanię „informacyjną" zachwalającą nowe tereny dla mieszkańców. Jednak nawet to propagandowe zadęcie ostygło nieco po wizytach przedstawicieli komisji osiedleńczej na teren Bieszczad. Mówiono, iż to strefa nadgraniczna i nie wszyscy dostana tam zgodę na osiedlenie. Nawet przedstawiciele władz widzieli jak ciężkie warunki czekają osadników na nowych terenach, że będzie to uwstecznienie w porównaniu z gospodarowaniem na sokalskim czarnoziemie. Przy sporządzaniu wyceny, spisu inwentarza zachęcano do wyjazdu na Ziemie Odzyskane.

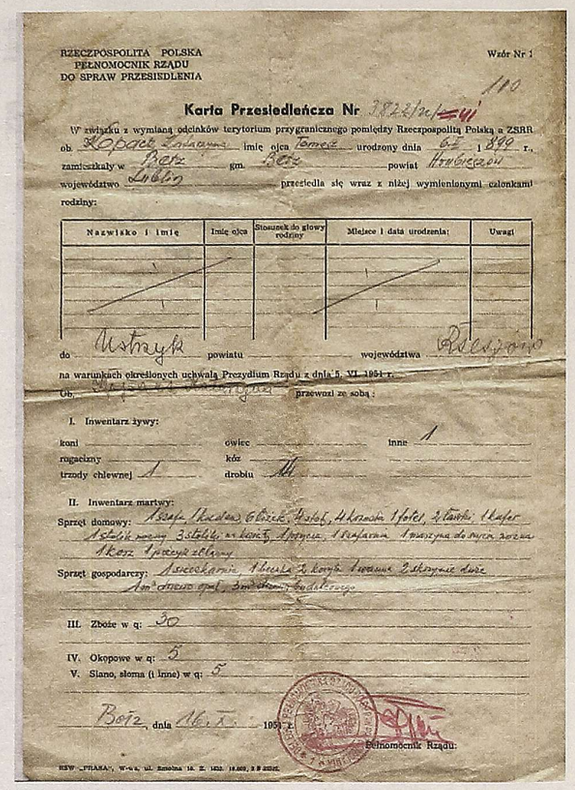
RZECZPOSPOLITA POLSKA
PEŁNOMOCNIK RZĄDU
DO SPRAW PRZESIEDLENIA

Wzór Nr 1

110

Karta Przesiedleńcza Nr 3822/24/=41

W związku z wymianą odcinków terytorium przygranicznego pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a ZSRR ob. Łopaci Zofia imię ojca Tomasz urodzony dnia 6.1 1899 r.
zamieszkały w Baligrodzie gm. Baligród powiat Hrubieszów
województwo Lwów przeniósł się wraz z niżej wymienionymi członkami rodziny:

Nazwisko i imię	Imię ojca	Stosunek do głowy rodziny	Miejsce i data urodzenia:	Uwagi

do Ustrzyk powiatu województwa Rzeszów
na warunkach określonych uchwałą Prezydium Rządu z dnia 5. VI. 1951 r.
Gb. przewozi ze sobą:

I. Inwentarz żywy:
koni — owiec — inne 1
rogacizny — kóz —
trzody chlewnej 1 drobiu —

II. Inwentarz martwy:
Sprzęt domowy: 1 szafa, 1 łóżko, 1 stół, 4 krzesła, 1 piec, 2 taborety, 1 kufer
1 stół mały, 3 stołki, 1 kanapa, 1 fotel, 1 regulator, 1 maszyna do szycia ręczna
1 kosz, 1 pościel zbiorowa
Sprzęt gospodarczy: 1 siekiera, 1 motyka, 2 konwie, 1 widły, 2 skrzynie duże
Ani otrzymanego ani żadnego innego majątku

III. Zboże w q: 30
IV. Okopowe w q: 5
V. Siano, słoma (i inne) w q: 5

Beiz, dnia 16. I. 1959 r.
Pełnomocnik Rządu:

Karta przesiedleńcza jednej z rodzin repatriantów

W rezultacie „Akcji H-T" nazwanej tak od pierwszych liter ich stolic / Hrubieszów – Tomaszów /, przesiedlono 14 151 osób, z tego na Ziemie Odzyskane 7460 osób / 1917/ rodzin. Do „ziemi obiecanej" jaką były Bieszczady, po tygodniowej tułaczce przybyło 3934 osoby – 1097 rodzin.

Obraz Matki boskiej Bełskiej wierni zabrali w 1951 roku ze sobą. Od 1974 roku znajduje się w Tarnoszynie.

Oprócz propagandy na teren przewidziany do wymiany ściągano dodatkowe siły milicyjne, UB i WOP. W każdej gminie stały dodatkowe samochody straży pożarnej ściągane z innych powiatów i nawet województw – w Krystynopolu stacjonowały jednostki straży pożarnej aż z Bydgoszczy. Obawiano się niezadowolenia mieszkańców, które mogło objawiać się paleniem gospodarstw.

Dla sokalskiej grzędy była to już kolejna „czystka etniczna" Pierwszej krwawej dokonała na Polakach UPA od 1942 roku, drugiej równoległej dokonywali Niemcy na Żydach, trzecią było wysiedlenie Ukraińców w 1946 roku. Ta przeprowadzona w październiku i listopadzie 1951 roku wywózka, znana jako Akcja H-T, była czwartą i tym razem pełną. Nikt nie pozostał już na swoim miejscu.

Tekst, fotografie i reprodukcje
Zygmunt Krasowski

O pierwszych latach na „nowiźnie" w następnym numerze.

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Barany stoją przed wyjątkowo trudnymi decyzjami i wyborami. Okoliczności zmuszają Cię do bolesnej, ale koniecznej weryfikacji wszystkich planów, projektów i przedsięwzięć, które nie idą w oczekiwanym kierunku. Niezbędny i konieczny jest również przegląd Twoich układów towarzyskich i relacji z ludźmi. Nie ze wszystkimi Ci będzie po drodze. Prawdziwi przyjaciele nie opuszczą Cię nawet w największej biedzie, a tym samym przekonasz się, że nie masz ich zbyt wielu. Szansa na poznanie kogoś interesującego, flirt lub miłość oraz zbudowanie szczęśliwego, spełnionego związku.

BYK (21.04. – 20.05.) Pora się wreszcie zdecydować, co masz zamiar robić, jakie plany chcesz wcielić w życie, z czego zaś lepiej zrezygnować i czemu nie warto poświęcać czasu i energii. Twoja wyobraźnia może Ci podpowiadać szalone pomysły i wizje, które choć ciekawe i intrygujące, mogą być pozbawione racjonalnych podstaw i finansowego zaplecza. Stawiaj na rozsądek, dobrze przygotowane projekty i przedsięwzięcia, które nie zmuszają Cię do rewolucyjnych działań i niepotrzebnego ryzyka. Uda Ci się nadrobić intelektualne zaległości, a zdawanie trudnych egzaminów nie przysporzy Ci większych problemów.

BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Poczucie przeciążenia stresem, nadmiarem spraw i problemów, którym musisz stawić czoła, sprawia że Twoja skuteczność w działaniu i wyniki w pracy mogą pozostawiać wiele do życzenia. Marazm, znużenie, brak energii i ataki lenistwa każą się poważnie zastanowić nad założonymi planami i karierą zawodową. Zadbaj o zdrowie, lepiej się odżywiaj i ładuj się codzienną dawką optymizmu, a szybko wrócisz do formy i aktywności. Zapowiada się intrygująco i ciekawie na polu uczuciowym i w związku. Serce zabije mocniej, więc niewiele będzie potrzeba, by się zakochać i stracić głowę.

RAK (22.06. – 22.07.) To nie czas na składanie deklaracji, obietnic i zobowiązań. Pora zdecydowanie przejść do czynów, do konkretów, działania i pracy. Dłuższe udawanie, że problemy się same poukładają, uciekanie przed wzięciem spraw w swoje ręce i zrobieniem niezbędnych porządków może mieć przykre i nieprzyjemne konsekwencje. Może to być czas zderzenia z realiami i rzeczywistością oraz intensywny kurs ekonomii i oszczędności. Raczki przyzwyczajone do luzu, swobody i korzystania z życiowych uciech muszą narzucić sobie ograniczenia, restrykcję i dyscyplinę. Pora na zmiany!

LEW (23.07. – 22.08.) Nie możesz sobie pozwolić na zmarnowanie jednego z najlepszych momentów w życiu. Początek marca zapowiada się dla Ciebie znakomicie i optymistycznie. Niewykluczone, że otrzymasz fantastyczną szansę na gruntowną i zasadniczą zmianę swojej sytuacji - zarówno na polu zawodowym, w interesach, w finansach, jak też w układach z otoczeniem, współpracownikami lub szefem. Przekonasz się, że przy odpowiednim nastawieniu umysłu, odnajdując swoje powołanie, uruchamiając biznesową kreatywność i twórczą inteligencję można bez trudu zdobywać najbardziej ambitne cele.

PANNA (23.08. – 22.09.) Mogą Cię dopaść nerwowość, zmęczenie i stres. Uświadomisz sobie, że dotychczasowe metody działania, obrana taktyka, wdrażane plany i pomysły przestają być skuteczne. Ty zaś poświęcając się bez miary, narzucając sobie ogromne oczekiwania i stawiając na przesadne ambicje już po prostu nie dajesz rady. Najwyższa pora nieco odpuścić, zwolnic obroty, uspokoić emocje, zająć się czymś mniej absorbującym i intensywnym. Jednak nie oznacza to, że masz przestać myśleć o pracy i interesach. To dobry czas na dokonanie solidnego bilansu i analizy tego, co Ci się udało osiągnąć i zdobyć.

WAGA (23.09. – 22.10.) Wagi stoją przed nie lada dylematem związanym z przyszłością zawodową, stanem posiadania, interesami i biznesem. Czekają Cię trudne decyzje do podjęcia, masz ważne plany i cele, które wymagają ogromnej mobilizacji, skupienia, uwagi i koncentracji. Czujesz wielką presję, wysokie oczekiwania otoczenia, bliskich, szefa lub współpracowników. Codzienny stres, zmęczenie, wyczerpanie i nerwowe napięcie mocno Cię wyeksploatowało, co może się przełożyć na zdrowotne zawirowania i osłabienie. Działania odwołujące się do duchowych praktyk i pracy nad sobą zaczną przynosić efekty.

SKORPION (23.10. – 21.11.) Definitywnie mija zamieszanie, zawodowy, mentalny, emocjonalny i duchowy chaos! Po kilkunastu trudnych, smutnych i rozczarowujących dniach, po zaliczonych porażkach w związkach i w miłości, zaczynają w Twoim życiu wracać optymizm, nadzieja i pozytywne emocje. Wsparcie i dobry humor pozwolą Ci mocno i zdecydowanie przyśpieszyć tempo w niemal każdej dziedzinie i sferze życia. Twój umysł jest wyjątkowo aktywny, rozkręcony i otwarty. Nauka, zdobywanie wiedzy, zdawanie egzaminów, testy, zaliczenia i rozmowy kwalifikacyjne pójdą Ci wyśmienicie.

STRZELEC (22.11.- 22.12.) Mimo niesprzyjającej aury i pogodowych zawirowań będziesz się cieszyć dobrym zdrowiem, wysoką sprawnością emocjonalną i odpornością na psychiczne przeciążenia. Najbardziej pozytywne konsekwencje czekają Cię na polu zawodowym, w trakcie załatwiania codziennych spraw i zderzania się z różnymi problemami, którym będziesz skutecznie stawiać czoła. Ta siła, zdecydowanie i stanowczość przydadzą Ci się w kontaktach towarzyskich, w relacjach partnerskich i w związku. Wreszcie twardo powiesz „dość" ciągłej potrzebie zadawalania bliskich i rozwiązywania nie swoich problemów.

KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Najbliższy czas nie zapowiada jakiegoś wielkiego przełomu, więc nie pozostaje Ci nic innego niż spokojnie, cierpliwie, ale konsekwentnie, iść obraną dawno temu drogą. Lekcja trzeźwego kontaktu z rzeczywistością, pozbawienie się wszelkich złudzeń związanych z naiwną oceną bliskich, partnerów lub wspólników nie było niczym przyjemnym. Uświadomiło Ci jednak konieczność wzięcia odpowiedzialności za swoje życie, a dzięki temu uchroniło Cię przed dużo większymi kłopotami. Rób swoje, a szybko wyjdziesz na prostą. Nie popełniaj starych błędów!

WODNIK (21.01. – 18.02.) Początek marca może przynieść sporą poprawę, co pozwoli Ci odnaleźć inspirację, nadzieję i wiarę w sens codziennej walki. Przełoży się to na lepsze relacje z otoczeniem, bliskimi i współpracownikami. Twoja nieufność, poczucie zagrożenia i lęki uspokoją się, wyciszą i ustabilizują. To dobra wróżba przed czekającymi Cię trudnymi, ambitnymi zadaniami, a także ważnymi decyzjami uczuciowymi, partnerskimi i rodzinnymi. Praca nad emocjami, warsztaty rozwoju osobistego oraz duchowe praktyki pomogą Ci odzyskać równowagę , wewnętrzną moc i siłę, dzięki czemu pokonasz swoje słabości.

RYBY (19.02. – 20.03.) Nerwowość, pośpiech, codzienny stres i przeciążenia nie są czymś, co by Cię łatwo pokonało. Przeciwnie! Lubisz intensywne tempo życia, aktywność, ruch i wyzwania, które mobilizują i zmuszają do działania. Jednak ilość spraw i problemów, która Ci się zwali na głowę, może przynieść presję, napięcie i przemęczenie, które mocno Cię wyczerpie psychicznie i kondycyjnie. Niemal każdy dzień będzie przynosił niespodzianki, niewiadomą, nie zawsze miłe i przyjemne zaskoczenia. Jednak o większym kryzysie nie ma mowy. Postaraj się wprowadzić większy ład, porządek i dyscyplinę!

KRZYŻÓWKA

KUPON 570

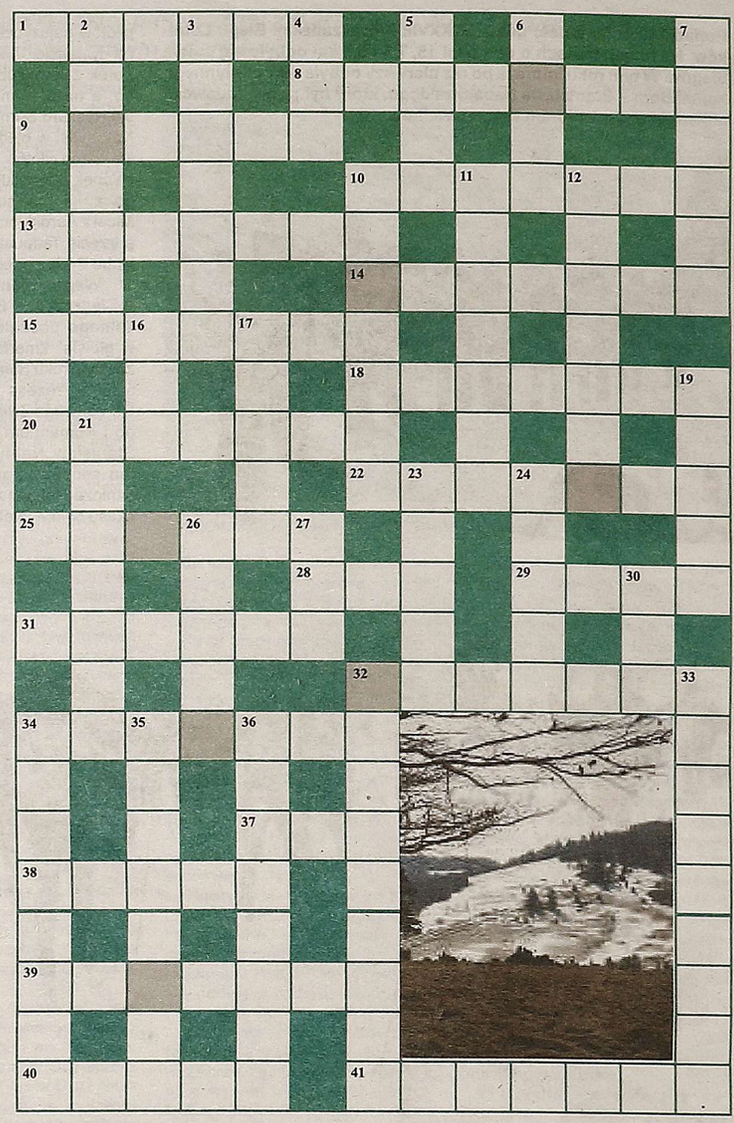

POZIOMO:
1) niewinny figielek, dowcip, psota; 8) zsuwanie się mas skalnych po zboczu; 9) naturalny – można dodać do zupy lub sosu zamiast śmietany; 10) kilkuwarstwowe ciasteczka z masą o różnych smakach; 13) całościowe ujęcie jakiegoś problemu, przeciwieństwo analizy; 14) lewy dopływ Wisły, przepływa przez Przysuchę; 15) lalki teatralne nakładane na dłonie; 18) stopień czcionki drukarskiej równy 7 punktom topograficznym; 20) Bedřich, kompozytor, twórca narodowego stylu w muzyce czeskiej; 22) rozkładanie kart według pewnych zasad, niekiedy łączone z wróżbą; 25) walec kauczukowy płaski używany w hokeju na lodzie; 28) powstańcy ukraińscy; 29) gronowe, owocowe, słodkie lub wytrawne; 31) pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 97; 32) archanioł, który zwiastował Najświętszej Pannie Marii; 34) James Oliver …, autor popularnych powieści o życiu Indian, traperów i zwierząt; 37) szczyt w paśmie Wysokiego Działu, na terenie Cieśniańsko-Wetlińskiego Parku Krajobrazowego (820 m n.p.m.); 38) masa ceramiczna w postaci zawiesiny; 39) kondygnacja między piętrami; 40) sztuczka dająca zaskakujący efekt w filmie; 41) teczka na dokumenty.

PIONOWO:
2) narkotyk, środek znieczulający; 3) styl w muzyce amerykańskiej łączący elementy bluesa, folku i rocka; 4) ssak domowy futerkowy; 5) zwierzę drapieżne z rodziny łasicowatych; 6) nagroda literacka lub grecka bogini; 7) gminna wieś w Bieszczadach; 10) dioda pojemnościowa; 11) solenizant z 24 kwietnia ; 12) zielony owoc wyglądający jak nieduża cytryna; 15) zarumienienie się ze wstydu; 16) chińska jednostka długości równa 32 cm; 17) grzywiaste antylopy z obszarów górskich Afryki; 19) powiatowe miasto nad Sanem; 21) Sophie …, francuska aktorka, która zadebiutowała w wieku 13 lat w filmie „Prywatka" Claude'a Pinoteau; 23) ryba akwariowa, pielęgnica; 24) szczyt w paśmie Łopiennika i Durnej (827 m n.p.m.); 26) na stoku tej góry powstały trasy biegowe, które od niedawna noszą nazwę im. Stanisława Nahajowskiego; 27) staropolska jednostka miary lub skrót lubelskiego uniwersytetu; 32) mieszkanka miasta z pomnikiem Ofiar Grudnia 1970; 33) gminna wieś w Bieszczadach; 34) sztuczna substancja słodząca; 35) wyrostki rogowe znajdujące się powyżej racic u żubra, zwierzyny płowej, muflona, dzika i kozicy; 36) zgłasza się samodzielnie do wykonania pewnej pracy, służby wojskowej.
Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 2 tygodni od daty ukazania się gazety.
W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB".
Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 570 jest „Gazeta Bieszczadzka".
Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 570 zostaną opublikowane w „GB" nr 5 (588).
W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 569 otrzymuje **Danuta Bielecka z Czarnej Górnej.**
Hasło krzyżówki nr 569 brzmiało: **„Baligród"**

BIEG BEZ KOMANDORA

Ponad 140 osób wzięło udział w XXVIII Bieszczadzkim Biegu Lotników. Na trzech trasach o długości 15, 7,5 i 5,5 km odbyło się osiem biegów. W tym roku impreza po raz pierwszy odbyła się bez słynnego komandora – Stanisława Nahajowskiego, który był pomysłodawcą i głównym organizatorem Biegu Lotników.

Fot. A. Górski

Fot. A. Górski

XXVIII Bieszczadzki Bieg Lotników odbył się tradycyjnie w Ustjanowej koło Ustrzyk Dolnych. Tegoroczna edycja zaplanowana została na 24 stycznia, jednak ze względu na brak śniegu przełożono ją na 8 lutego. W lutym zawodom towarzyszyła już piękna zimowa sceneria, dzięki czemu MKS Halicz Ustrzyki Dolne mógł dobrze przygotować trasy.

- Jako organizatorzy chcielibyśmy mieć więcej czasu na przygotowanie tras, niestety warunki atmosferyczne nas nie rozpieszczały, na szczęście zawodnicy nie narzekali, a to najważniejsze – mówi Krzysztof Lachowski, z Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego, kierownik zawodów. - W tym roku do zawodów stanęło 140 osób, to mniej więcej stała liczba zawodników, którzy co roku uczestniczą w biegu.

Marciszowie wzięli prawie wszystko

Na głównym dystansie Bieszczadzkiego Biegu Lotników, na 15 km, w rywalizacji kobiet, wygrała Marcela Marcisz z klubu MKS Halicz z Ustrzyk Dolnych, a w rywalizacji mężczyzn zwyciężył Ukrainiec Dmytro Kazachok z Junost Pustomyty.

Kolejne miejsca w rywalizacji kobiecej zajęły: drugie miejsce - Izabela Marcisz, siostra Marceli, trzecie miejsce - Sabina Lizis. Obie dziewczyny są również wychowankami MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Pierwszą szóstkę uzupełniły Oliwia Bril i Paula Pasterczyk, z MUKS Podkarpacie Jedlicze, oraz Ukrainka Oksana Zalisko ze Lwowa. Drugie miejsce w kategorii męskiej zajął Robert Faron z Norafsport UKS Watra Kamienica, a trzecie Daniel Chmielowski MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Kolejne dwie lokaty przypadły zawodnikom zza naszej wschodniej granicy: Oleksandrowi Chenikalo i Bohdanowi Dobranskyemu. Szóste miejsce zajął Adam Skalski z Hańczowej.

Również w Biegu Gwiazd rodzina Marciszów nie dała szansy pozostałym zawodnikom. Wygrał Marek Marcisz z Korczyny, ojciec trzech biegających sióstr Marceli, Eweliny i Izabeli. Drugie miejsce zajął Piotr Garbowski z Garbówka, trzecie Piotr Pisula z klubu AZS PWSZ Sanok. Wśród pań wygrała Katarzyna Szczerbicka z Lutowisk, która na mecie zjawiła się przed Ewą Musiałowską z Ustrzyk Górnych i Alicją Kowalską z Nadleśnictwa Radomsko.

W zawodach od kilku lat uczestniczą również piloci i leśnicy. W grupie leśniczek na dystansie 7,5 km, pierwsze miejsce zajęła Agata Lenkiewicz-Bardzińska z Lutowisk. Następne miejsca zajęły Karolina Buchaniec z Lipia i Magdalena Wąsik z Zapałowa. Wśród leśników w biegu na 15 km najlepsza trójka to: Piotr Habrat z Krosna, Piotr Szczygieł z KrosSki Briko Maplus oraz Jacek Harbat z Krosna. Wśród pilotów najszybciej do mety biegu na dystansie 15 km dotarł Wacław Żurek z Aerolkubu Podkarpackiego, a na drugim miejscu znalazł się Ryszard Surmiak z Rzeszowa. Natomiast w biegu na dystansie 3 km wśród pilotów: wygrał Józef Półchłopek z Aeroklubu Podkarpackiego, drugie miejsce zajął Zbigniew Mical z Aeroklubu Rzeszowskiego, a trzecie Tadeusz Jurczyk z Aeroklubu Podkarpackiego.

Wspomnienie komandora

Bieszczadzki Bieg Lotników od samego początku był „oczkiem w głowie" zmarłego tragicznie w zeszłym roku Stanisława Nahajowskiego Prezesa Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego i Komandora Biegu Lotników. Stanisław Nahajowski chciał w ten sposób upamiętnić tradycje lotnicze Ustjanowej, gdzie swego czasu było nawet ponad 750 szybowców. Przed biegiem odbyło się złożenie kwiatów pod pomnikiem lotników w Ustianowej oraz odsłonięcie tablicy upamiętniającej komandora.

- Pan Stanisław był pomysłodawcą biegu i od samego początku mocno zaangażował się w ten trwający już blisko 30 lat projekt. Ciężko było w tym roku bez niego. Ewidentnie brakowało nam komandora i podczas przygotowań, kiedy wciąż wpadał na jakieś nowe pomysły i ulepszenia, oraz podczas już samej imprezy – wspomina Krzysztof Lachowski. - To było rzeczywiście jego „oczko w głowie". Zawsze sam sprawdzał i przygotowywał trasy. Na trasach można go było spotkać przez cały rok. Wiemy, że nikt mu nie dorówna w pasji z jaką tworzył tą imprezę i promował narciarstwo. Tacy ludzie jak on są niepowtarzalni, był naprawdę wyjątkowy – dodaje Lachowski.

W tym roku na Biegu Lotników zjawiły się dwie najbliższe Stanisławowi Nahajowskiemu osoby - żona Stanisława i córka Ewa, które zgodziły się zostać starterkami honorowymi biegów. Panie ufundowały również Puchar Specjalny im. Stanisława Nahajowskiego dla najlepszego juniora XXVIII BBL, otrzymał go Daniel Chmielowski, który w biegu głównym zajął III miejsce.

Organizatorzy imprezy zapewnili rozrywki nie tylko zawodnikom, ale też mieszkańcom Ustjanowej i turystom, którzy zjawili się by kibicować na trasie. Mogli brać udział w różnych konkursach, a zabawy dla dzieci zorganizowało Stowarzyszenie Stolica Bieszczad, które aktywnie włączyło się w organizację tegorocznego biegu.

skipol.pl

W ceremonii zakończenia uczestniczyli przedstawiciele władz miejskich z Ustrzyk Dolnych, na czele z burmistrzem Bartoszem Romowiczem, przewodniczącym Rady Miejskiej - Bogdanem Ferencem oraz pozostali goście: żona Stanisława Nahajowskiego - Stanisława Nahajowska, prezes Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego - Józef Szymbara, przedstawiciel głównego sponsora zawodów Krośnieńskich Hut Szkła KROSNO SA. - Józef Filip, przedstawiciel Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie - Edward Marszałek, nadleśniczy Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne - Roman Dudek oraz dyrektor Aeroklubu Podkarpackiego Roman Walczak.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania uczestnikowi biegu Ryszardowi Surmiakowi z Rzeszowa, za wykonanie i ufundowanie numerków startowych, oraz za pomoc w organizacji imprezy Komendantowi Placówki Straży Granicznej w Krościenku, oraz Policji w Ustrzykach Dolnych i strażakom z Ochotniczej Straży Pożarnej, za zabezpieczenie porządku i bezpieczeństwa uczestników zawodów. Całość imprezy prowadził spiker zawodów Wojciech Szott z Ustrzyckiego Domu Kultury.

Bieg Lotników w Ustajnowej wpisany jest w ogólną rywalizację Pucharu Polski Polskiego Związku Narciarskiego Amatorów w Biegach Narciarskich. Oprócz ustjanowskiego Biegu Lotników wyścigi odbywają się jeszcze w Kościelisku, Wilkowicach, Tomaszowie Lubelskim, Gołdapi, Jakuszycach i w Nowym Targu.

Paulina Bajda

Pamiątkową tablicę w Ustjanowej, upamiętniającą twórcę i wieloletniego komandora biegu Stanisława Nahajowskiego odłoniła żona Stanisława Nahajowska w towarzystwie burmistrza Bartosza Romowicza

Fot. A. Górski

W głowie Stanisława Nahajowskiego już podczas pierwszego startu w biegu masowym, pojawiło się nowe marzenie, by zorganizować w Bieszczadach taką imprezę. Przez siedem lat dokładnie przyglądał się biegom, w których uczestniczył i dopiął swego, organizując pierwszą edycję Bieszczadzkiego Biegu Lotników. Bieg ten odbył się w mroźną niedzielę 25 stycznia 1987 roku, na trasie z Ustrzyk Dolnych do Czarnej. Pan Stanisław wspominał: „Marzyłem o nim przez kilka lat, a realizacja mojego marzenia była możliwa dzięki dużej pomocy Józka Balowskiego, kierującego wówczas ustrzyckim komitetem partyjnym. Całą trasę przygotowywałem własnymi rękami wspólnie ze Sławkiem Wójcikiem, etatowym pracownikiem LZS. Nigdy nie zapomnę tych wielu dni spędzonych w lesie na Żukowie z siekierą w ręku. Prace ukończyliśmy przy pomocy skutera śnieżnego późnym wieczorem na dzień przed biegiem". Organizowany trochę w partyzanckich warunkach i praktycznie przez jednego człowieka Bieszczadzki Bieg Lotników wpisał się na stałe do kalendarza imprez i jest w nim do dzisiaj.

Tenisowa pasja

Od czterech miesięcy młodzież w Krościenku ma nową pasję, jest nią tenis stołowy. Powstała nawet grupa amatorska, której trenerem został pasjonat tenisa Zbigniew Chmielowski.

Tenis stołowy w Krościenku zaczął rozkwitać już cztery miesiące wcześniej. Zaczęło się od wyjazdu reprezentacji dzieci i młodzieży na rozgrywki do Ustjanowej. To tam zrodził się pomysł utworzenia grupy amatorskiej młodych sportowców, których w Krościenku nie brakuje. Prowadzeniem grupy zajął się Zbigniew Chmielowski. Od listopada raz w tygodniu w świetlicy spotykają się najmłodsi, młodzież oraz dorośli - miłośnicy tenisa stołowego. Jest to pomysł nie tylko na rywalizację sportową, ale przede wszystkim na sposób spędzania wolnego czasu, wspólne rozmowy oraz integrację środowiska.

Fot. Aneta Chmielowska

Na I turniej, który odbył się 14 lutego, przybyło 20 uczestników. Zawodnicy zostali podzieleni na trzy grupy: dziewczęta, chłopcy szkoła podstawowa i gimnazjum, chłopcy szkoła średnia i wyżej. Turniej rozegrany został systemem rosyjskim. Oprócz świetnej zabawy towarzyszył wszystkim duch walki. Zwycięzcy otrzymali medale, dyplomy i nagrody rzeczowe, pozostali uczestnicy, którym nie udało się uzyskać podium otrzymali dyplomy za uczestnictwo oraz upominki. Po zaciętej walce na zawodników czekał słodki poczęstunek i napoje przygotowane przez panie Aleksandrę Ziembicką, Leokadię Bis, Anitę Szydełko i Anetę Chmielowską.

Organizatorzy i uczestnicy I Turnieju Tenisa Stołowego składają serdeczne podziękowanie współorganizatorom turnieju Zbigniewowi Chmielowskiemu - opiekunowi i trenerowi Klubu Tenisa Stołowego w Krościenku, radnej Leokadii Bis oraz sołtys wsi Aleksandrze Ziembickiej. Podziękowania należą się również fundatorom nagród: Piotrowi Szewczykowi Z-cy Naczelnika OSP w Krościenku, Przemysławowi Szukalskiemu (PPH „DANKROS" w Krościenku), Agacie Górskiej (OSK „AGATKA" w Krościenku), Michałowi Reglowi (UDK w Ustrzykach Dolnych), Krzysztofowi Lachowskiemu.

Aneta Chmielowska

WYNIKI:
Grupa dziewcząt: I m. J. Głąb, II m. M. Szydełko, III m. W. Szewczyk
Grupa chłopców SP i GIM: I m. J. Chmielowski, II m. A. Gaber, III m. S. Wojtuń
Grupa chłopców średnia i studenci: Im. D. Poręba, II m. P. Piechocki, III m. K. Szeliga.

Puchar Bieszczadów dla Golubka

Rekordowa liczba, bo aż 80 zawodników, z trzech krajów uczestniczyła w tegorocznym Pucharze Bieszczadów w szachach. Zwyciężył Peter Golubka z Ukrainy przed Igorem Smolkowem również z Ukrainy.

Fot. K. Lachowski

Przekrój wiekowy w tegorocznym Pucharze Bieszczadów był ogromny. Do rywalizacji stanęli bowiem nie tylko doświadczeni, wiekowi zawodnicy, ale również młodzież. Do Ustrzyk Dolnych zjechali zawodnicy nie tylko z Podkarpacia, ale również z Węgier i Ukrainy.

- Miło widzieć, że zainteresowanie szachami nie maleje – mówi Krzysztof Lachowski, organizator Pucharu Bieszczadów. – W tegorocznej imprezie wzięła udział rekordowa liczba zawodników. Od 10 lat nie było ich tak dużo, a szachy w Ustrzykach Dolnych mają już ponad trzydziestoletnią tradycję. Klub LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne działa bowiem już od lat 70-tych.

Turniej odbył sie 15 lutego w Hali ZSP Nr 1 w Ustrzykach Dolnych. Zwyciężył Peter Golubka z Ukrainy przed Igorem Smolkovem, również z Ukrainy i Danielem Kopczykiem - LKS Parnas Stara Wieś.

Wśród kobiet zwyciężyły: I m-ce Yulia Savchuk z UKR - Lwow SSZS - 46 im. W. Czornowola 6,0 pkt., II miejsce zajęła Magdalena Dobrzańska z KS Komunalni Sanok 6,0 pkt., a III miejsce przypadło Marcie Michalskiej-Konik z LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne.

W klasyfikacji zespołowej: I m-ce zajął KS Komunalni Sanok - 2 4 pkt., II miejsce UKS SP 1 Brzozów - 23 pkt., a III miejsce Lwow SSZS–46 im. W, Czornowola - 22 pkt.

paba

Z realnym optymizmem

O kondycji ustrzyckiej piłki nożnej z Katarzyną Józefek, prezeską KS Bieszczady rozmawia Adam Leń

- Ponad miesiąc do rozpoczęcia rundy rewanżowej, to dobry moment, aby porozmawiać o kondycji ustrzyckiej piłki nożnej. Trzynaste miejsce i 15 punktów po rundzie jesiennej to dorobek, który nie może na pewno satysfakcjonować.

- Na pewno nie jest to szczyt marzeń i mam pewność, że także możliwości tej drużyny. Mając na uwadze realia i nasz potencjał założyliśmy sobie obronę bytu w lidze okręgowej. W tym celu ostatnio dokonaliśmy zmiany na stanowisku trenera. Został nim długoletni nasz zawodnik Krzysztof Łoch. Planujemy również pewne wzmocnienia kadrowe. Oczywiście nie ma mowy o jakiś zakupach. Są to naturalne powroty kilku zawodników, którzy z różnych powodów nie grali u nas w ostatnich sezonach. Na początku lutego rozpoczęliśmy przygotowania do nowego sezonu. Na razie ćwiczymy na hali sportowej trzy razy w tygodniu, a jak tylko warunki na to pozwolą zawodnicy wyjdą na boiska. W planach mamy również kilka sparingów. W lutym i marcu zagramy mecze kontrolne z drużynami z Pisarowiec, Ucherzec Mineralnych, Ropienki oraz Brzozowa.

- Co było przyczyną że drużyna, która przecież zaczęła sezon bardzo dobrze zdobywając w pierwszych pięciu meczach 10 punktów, następnie zanotowała drastyczny spadek, czego przejawem był nawet oddany walkower w meczu z Iwoniczem?

- Początek sezonu nie zapowiadał tego co spotkało nas w drugiej połowie rundy. Na takie, a nie inne wyniki złożyło się wiele przyczyn. Na pewno duży wpływ miało samo zaangażowanie zawodników.

Główną przyczyną słabszych wyników była niska frekwencja zarówno na treningach, jak i na meczach, zwłaszcza wyjazdowych. O ile jeszcze na mecze rozgrywane w Ustrzykach można było liczyć na ok. piętnastu zawodników, to na mecze wyjazdowe z trudnością udawało się uzbierać podstawową jedenastkę. W takiej sytuacji trudno mówić o jakiś założeniach taktycznych o zmianach w trakcie meczu. Konsekwencją tej sytuacji był mecz z Iwonką Iwonicz, który oddaliśmy walkowerem, z powodu, iż na zbiórkę przed meczem stawiło się tylko 10 zawodników.

Musimy sobie zdawać sprawę, ze specyfiki funkcjonowania małych klubów. Bardzo często na aktywność sportową zawodników wpływ ma sytuacja rodzinna i zawodowa. Piłka jest dla nich ważna, ale nie najważniejsza i trudno się temu dziwić.

U nas w drużynie seniorów grają młodzi chłopcy czasami uczniowie szkół średnich z Ustrzyk a następnie już tacy którzy mają po 24-35 lat. Ci pomiędzy tymi grupami wiekowymi na kilka lat opuszczają nas, aby kontynuować naukę poza Ustrzykami. I albo wracają, albo w większości już nie.

- Jak już Pani wspomniała wcześniej trwa okres przygotowawczy. Czy w kadrze oprócz trenera nastąpiły jakieś inne zmiany?

Tak, są zmiany w kadrze. Powrócił do nas Maciej Łoch, grający ostatnio w Nowotańcu. Nową twarzą w zespole jest Damian Nowak z Lutowisk. Z wypożyczenia wrócił do nas wychowanek Radosław Gromala. Kolejnym wzmocnieniem drużyny będzie Norbert Słotwiński, również nasz wieloletni zawodnik, który przerwał swoje zmagania z piłką z przyczyn zawodowych na szczęście postanowił ponownie zaangażować się i wspomóc nasz klub swoją osobą.

- Pewną nadzieją na lepszą przyszłość ustrzyckiej piłki są wyniki drużyny juniorów, którzy po rundzie jesiennej zajmują pierwsze miejsce w klasie okręgowej.

Grupy Młodzików i Żaków wraz ze swoimi trenerami *Fot. K. Józefek*

Cieszą nas wyniki osiągane przez naszych juniorów, trenowanych przez Czesława Lutego trenera związanego z naszym klubem od wielu lat. Będziemy starali się stworzyć tym zawodnikom jak najlepsze warunki do treningu. Nie wykluczamy, że jeśli wszystko w rundzie wiosennej potoczy się po naszej myśli to powalczymy o awans do wyższej ligi.

Cenny jest fakt, że większość tych chłopców jeszcze w przyszłym roku będzie w wieku juniorskim, tak więc drużyna jest dość perspektywiczna. Pozwoli też będziemy próbować najlepszych z tej grupy w drużynie seniorów.

Cztery lata temu na zjeździe sprawozdawczo wyborczym zarząd postawił na szkolenie młodzieży. Oprócz drużyny juniorów w klubie trenują również młodsi zawodnicy w różnym wieku.

Zdajemy sobie sprawę, że nie stać nas jako klubu na jakieś spektakularne transfery zawodników z wyższych lig, którzy zapewniliby nam wysoki poziom. W małych klubach nie o to chodzi. Naszym głównym źródłem zasilenia drużyny seniorów są zawodnicy trenujący u nas od najmłodszych lat. Poza tym uważamy, że piłka nożna na poziome małego środowiska, to nie tylko aspekt sportowy, ale również wychowawczy. Trenerzy pracujący z młodymi piłkarzami to są w większości nasi byli zawodnicy i z wykształcenia nauczyciele, którym praca pedagogiczna nie jest obca.

Obecnie w klubie oprócz seniorów i juniorów trenuje drużyna trampkarzy, młodzików oraz trzy grupy żaków. W sumie jest to ponad 140 zawodników. Największą satysfakcję mamy w pracy z najmłodszymi. Dzieci, przyprowadzane przez rodziców, bardzo chętnie uczestniczą w zajęciach, które odbywają się dwa razy w tygodniu. Żacy uczestniczą też w turniejach organizowanych na terenie województwa podkarpackiego między innymi turniej o puchar „Deichmanna" rozgrywany w Krośnie, finał w Rzeszowie, turniej organizowany przez EKOBAL w Sanoku, gdzie nasza drużyna zdobyła pierwsze miejsce.

Zainteresowanie rodziców i najmłodszych jest bardzo duże. Mamy plany utworzenia kolejnej grupy dla najmłodszych 4-5 latków tzw. żaczków. Niestety nasze możliwości finansowe i organizacyjne nie pozwalają nam przyjąć wszystkich chętnych. Należy podkreślić duże zaangażowanie trenerów pracujących z dziećmi i młodzieżą. Od tego sezonu trampkarzy trenuje Filip Fundanicz, grający w drużynie seniorów. Grupę młodzików trenuje Krzysztof Sędzimir, nasz były piłkarz. Starszymi żakami zajmuje się Jacek Bihun, wieloletni piłkarz, nauczyciel wychowania fizycznego z Czarnej oraz Piotr Ożóg nauczyciel z Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych, który również zajmuje się grupą żaków młodszych.

- Klub jest też gospodarzem stadionu miejskiego, który w ostatnim czasie bardzo się zmienił.

W ostatnich czterech latach, dzięki dotacjom z Urzędu Miejskiego wykonano szereg inwestycji poprawiających stan techniczny obiektu. Jako pierwsza została zmodernizowana trybuna, na której zainstalowano prawie 400 miejsc siedzących. W ubiegłym roku wymieniono frontową część ogrodzenia, łącznie z bramami wjazdowymi. Zmodernizowano także ciąg pieszy do trybun, poszerzono bieżnię, aby w przyszłości można było utworzyć 6 stumetrowych torów do biegów sprinterskich o powierzchni tartanowej. Wycięto żywopłoty oraz usunięto barierki między płytą a trybuną. Zakupiono nowe przenośne bramki. Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej wyremontowało budki dla zawodników przy płycie boiska oraz odnowiło ogrodzenie.

W ubiegłym roku wykonano również projekt modernizacji budynku administracyjnego stadionu, w którym mieszczą się biura oraz szatnie. Zakłada on wymianę stolarki okiennej, dachowej. Obecnie Urząd Miejski stara się o pozyskanie nowych środków z Ministerstwa, dzięki, którym być może uda się dokonać remontu całego budynku w środku oraz dokończenie ogrodzenia wokół stadionu. (660 tysięcy wartość projektu) W pierwszej kolejności trzeba będzie osuszyć i odgrzybić pomieszczenia oraz wyremontować kanalizację.

- Mówi się o zmianach organizacyjnych, mających usprawnić zarządzanie obiektem.

Stadion sportowy to duży obiekt. W skład wchodzą dwie płyty, trybuna, korty tenisowe, budynek administracyjny. Zarządzanie nim jest więc sporym logistycznym wyzwaniem, z którym klub nie zawsze dawał sobie radę. Stąd też pomysł, który przewiduje przejęcie stadionu i administrowaniem nim przez Zespół Basenów „Delfin" – konsultacje na ten temat nadal trwają.

- Na styczniowym zjeździe sprawozdawczo-wyborczym zarząd postawił sobie pewne zadania.

Tak jak powiedziałam już wcześniej, jeśli chodzi o aspekt sportowy, to chcemy za wszelką cenę utrzymać się w klasie okręgowej, awans drużyny juniorów do wyższej klasy rozgrywkowej oraz kontynuację szkolenia najmłodszych adeptów piłkarstwa. Trudnym, ale bezwzględnie koniecznym jest znalezienie głównego sponsora dla klubu. Tylko względna stabilizacji finansowa pozwoli nam na spokojną pracę i efekty sportowe. Trwają rozmowy, z jednym z potencjalnych sponsorów. Warunkiem jego zaangażowania się jest jednak utrzymanie się drużyny w lidze okręgowej.

WOJEWÓDZKIE IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I WOJEWÓDZKA GIMNAZJADA W BIEGACH NARCIARSKICH

DWANAŚCIE MEDALI UCZNIÓW NSS

W dniach 17-18.02 br. na trasach w Ustjanowej odbyły się Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży Szkolnej i Wojewódzka Gimnazjada w biegach narciarskich. Niestety w ubiegłym roku powyższe zawody nie mogły się odbyć z powodu niesprzyjających warunków pogodowych. Tym razem warunki były wyśmienite, lekki mrozik i słoneczko sprzyjało rywalizacji 110 zawodnikom i zawodniczkom ze szkół podstawowych oraz 135 ze szkół gimnazjalnych.

Fot. ZSP 2 Ustrzyki D.

17 lutego do zmagań stanęli uczniowie szkół podstawowych, nasz powiat reprezentowały trzy szkoły: Narciarska Szkoła Sportowa w Ustrzykach Dolnych, Szkoła Podstawowa w Ustianowej, Szkoła Podstawowa w Czarnej. Jako pierwsi do zmagań stanęli chłopcy na dystansie 2 km. Srebrnym medalistą w stawce 61 zawodników został Bruno Fudała, brązowy medal zdobył Łukasz Lachowski, czwarte miejsce zajął Kamil Ozga, szóste - Dawid Cukierda, dziewiąte - Jarosław Ozga, piętnaste - Kacper Śmierciak, wszyscy to uczniowie NSS. W klasyfikacji zespołowej złote medale przypadły zawodnikom z Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych (Bruno Fudała, Łukasz Lachowski, Kamil Ozga, Dawid Cukierda, Jarosław Ozga), srebrne dla SP Jedlicze, brązowe dla ZSP Klimkówka. Jeszcze lepiej spisały się dziewczęta z NSS, bowiem złotą medalistką została Renia Prędki, srebrną - Oliwka Buśko, czwarte miejsce zajęła uczennica SP Ustianowa Górna - Zuzanna Młynarczyk, piąte lokata dla Emilki Kwaśnik, szósta dla Oli Harsche, na ósmym miejscu ukończyła bieg Joanna Socha, dziesiątym - Weronika Czaja, wszystkie NSS, jedenaste i dwunaste miejsce zajęły odpowiednio: Julia Żulińska i Julia Selwa z SP Ustianowa Górna, trzynaste miejsce - Jagoda Chojnacka, NSS, czternaste - Zuzanna Selwa, szesnaste - Marta Chwostyk, obie z SP Ustianowa Górna. Uczennice z SP Czarna przybiegły na następujących miejscach: dwudziestym pierwszym - Aleksandra Kapes, dwudziestym drugim - Kamila Styś, trzydziestym ósmym - Natalia Nóżka, czterdziestym dziewiątym - Wiktoria Szczurek. Bezapelacyjne zwycięstwo w klasyfikacji zespołowej przypadło uczennicom Narciarskiej Szkoły Sportowej (Renia Prędki, Oliwia Buśko, Emilka Kwaśnik, Aleksandra Harsche, Joanna Socha), srebrne medale dla zawodniczek SP Ustianowa Górna, brązowe dla SP Lubatowa. SP Czarna zajęła miejsce siódme. Środa była dniem rywalizacji gimnazjalistów, mieli oni do pokonania zarówno dziewczęta jak i chłopcy dystans 2.5 km. Bardzo dobrze spisali się uczniowie Narciarskiej Szkoły Sportowej, złoty medal wywalczył Paweł Sałosz, brąz - Kacper Fundanicz, czwarte miejsce zajął Maciej Buśko, piąte - Maciej Giefert, szóste - Łukasz Królikowski, siódme - Szymon Paszkiewicz. Na jedenastym miejscu ukończył bieg Karol Chwostyk z Gimnazjum Nr 1 w Ustrzykach Dolnych, pozostali zawodnicy z Gimnazjum Nr 1 zajęli następujące lokaty: trzydziesty czwarty - Kamil Herka, pięćdziesiąty - Jakub Kopeć, sześćdziesiąty piąty - Marcin Steciuk. W klasyfikacji zespołowej zdecydowane zwycięstwo odnieśli gimnazjaliści z Narciarskiej Szkoły Sportowej, którzy drugi zespół, Gimnazjum z Klimkówki wyprzedzili o blisko 6 minut. Brązowe medale zdobyło Gimnazjum z Lubatowej. Ósme miejsce zajęło Gimnazjum Nr 1 w Ustrzykach Dolnych, dziesiąte Gimnazjum w Czarnej, a startowało piętnaście zespołów.

Srebrny medal wywalczyła Sabina Lizis, brązowy - Zuzanna Konik, złoto pojechało do Korczyny a „zgarnęła" je Izabela Marcisz, na co dzień zawodniczka MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Również wysokie miejsca zajęły pozostałe uczennice NSS, czwarte - Luiza Motyka, szóste - Kinga Polityńska, siódme - Katarzyna Harsche, dziewiąte - Anna Cybruch, dziesiąte - Zuzanna Wójtowicz, jedenaste - Wiktoria Kołodziej, czternaste - Sara Biernat. Bardzo dobry start zanotowały uczennice Gimnazjum nr 1 w Ustrzykach Dolnych, które w klasyfikacji szkół wywalczyły srebrny medal. Na ten ogromny sukces zapracowały: Jolanta Chwostyk - piąte miejsce indywidualnie, Agata Sobczyńska - szesnasta, Justyna Dul - dziewiętnasta, Dominika Pitera - dwudziesta trzecia, Paula Szymula - czterdziesta pierwsza. Złoty medal zdobyły zawodniczki Narciarskiej Szkoły Sportowej, które o ponad dziesięć minut pokonały swoje koleżanki z „Jedynki", brąz przypadł Gimnazjum z Jedlicza.

Bogdan Kwaśnik

„Tropem żubra" na 102

102 zawodników stanęło na starcie II Bieszczadzkiego Biegu Narciarskiego „Tropem żubra", który w sobotę 14 lutego rozegrano w Mucznem na terenie Nadleśnictwa Stuposiany. Impreza doskonale wpisała się w kampanię promocyjną „Lasy Państwowe. Zapraszamy"

Fot. Marcin Scelina, nadl. Baligród

Zawodnicy rywalizowali na dystansach 2 i 9 km. Najliczniej na starcie zjawili się leśnicy i funkcjonariusze Straży Granicznej, dla których przewidziano osobne klasyfikacje. Bieg pań na 9 km wygrała Zuzanna Konik, zaś wśród mężczyzn zwyciężył, podobnie jak w poprzedniej edycji, Jacek Staroń z Krosna. Co piąty uczestnik biegu był leśnikiem. Wyścig leśniczek wygrała Agata Lenkiewicz-Bardzińska (nadl. Lutowiska) przed Anną Mileną Sikorską (nadl. Ujsoły) i Dominiką Dąbrowską (nadl. Dukla). Najlepszym spośród ludzi lasu okazał się Piotr Szczygieł (RDLP w Lublinie) przed Jackiem Habratem (RDLP w Krośnie) i Teodorem Fursem (nadl. Baligród). Dwukilometrowy dystans dla dzieci najszybciej przebiegli Zuzanna Młynarczyk i Szymon Rygiel.

Na trasie tego dnia szusowali również weterani szlaków narciarskich i turystycznych, jak choćby Krystian Ignas, 75-latek z Rzeszowa, zaś najmłodszym uczestnikiem biegu był ośmioletni Sebastian Garbowski. Wśród zawodników był też Bogdan Rzońca, poseł na Sejm RP.

Głównym organizatorem imprezy było Stowarzyszenie Bieszczadzkie Trasy Narciarskie, działające od roku w Stuposianach.

- Włożyliśmy wiele pracy w przygotowanie tej edycji biegu, udało się przygotować nowy przebieg trasy i wykonać tory w najwłaściwszym momencie – mówiła Ewa Tkacz, prezes Stowarzyszenia BTN. – Szkoda tylko, że nie mogliśmy przyjąć wszystkich chętnych do uczestnictwa w imprezie, ale za rok zwiększymy limit miejsc, żeby nie sprawić zawodu miłośnikom ścigania się na leśnych trasach.

Dekoracji zwycięzców dokonali nadleśniczowie: Marek Bajda (nadl. Lutowiska) i Jan Mazur (nadl. Stuposiany) oraz Krzysztof Mróz, wójt Gminy Lutowiska.

Patronat honorowy nad biegiem sprawował Bogusław Famielec, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, który ufundował też osobne nagrody dla zwycięzców poszczególnych kategorii.

Wśród uczestników rozlosowano także nagrody ufundowane przez Stowarzyszenie Bieszczadzkie Trasy Narciarskie, LKP „Lasy Bieszczadzkie" oraz firmę DISTEIN.

Edward Marszałek, rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

XXI OGÓLNOPOLSKA OLIMPIADA MŁODZIEŻY W BIEGACH NARCIARSKICH

ZŁOTA SZTAFETA JUNIOREK

W dniach 12 - 16.02.2015 r. w Zakopanem odbyła się XXI Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w biegach narciarskich - Małopolska 2015. Jest to najważniejsza krajowa impreza dla Juniora B i Juniora A, uważana za oficjalne Mistrzostwa Polski dla tych kategorii.

W zawodach wystartowała siedmioosobowa grupa zawodników „Halicza" Ustrzyki Dolne. Pierwszy dzień zmagań to były sprinty na dystansie 1000 m. Daniel Chmielowski, jedyny nasz Junior A zajął siódme miejsce. W Juniorkach A, Andżelika Szyszka również zajęła siódme miejsce, zaś Kamila Kiedrowska dziesiąte. Najlepsze piąte miejsce tego dnia zajął Rafał Szymbara w Juniorach B, dwunastym sprinterem Mistrzostw Polski został Karol Fundanicz, dwudziestym dziewiątym - Maciej Piergies. Natalia Kwaśnik wśród Juniorek B, sklasyfikowana została na osiemnastej pozycji. Drugi dzień zmagań na Olimpiadzie to biegi podwójne w kategorii Juniorów A i Juniorek A oraz biegi dystansowe na 5 km stylem klasycznym w kategorii Juniorów B i Juniorek B. Niestety z powodu choroby nie wystartował Daniel Chmielowski.

Juniorki A miały do pokonania 5 km CL + 5 km F. Siódma na metę przybiegła Andżelika Szyszka, biegu nie ukończyła Kamila Kiedrowska. Najlepszy z naszych Juniorów B, Rafał Szymbara ukończył bieg na 5 km CL jako dziesiąty, Maciej Piergies - czternasty, zaś Karol Fundanicz - osiemnasty. Natalia Kwaśnik na tym samym dystansie wśród Juniorek B zajęła dwudzieste pierwsze miejsce.

Piątek był dniem odpoczynku na Olimpiadzie przed kolejnymi dwoma startami. W sobotę rozgrywano biegi stylem dowolnym na dystansach. Juniorki A miały do pokonania dystans 5 km. Piąte miejsce zajęła Andżelika Szyszka, której do podium zabrakło niespełna 7 sekund, dziewiąte miejsce przypadło Kamili Kiedrowskiej. Juniorzy B biegli na 10 km, jedenaste miejsce zajął Maciej Piergies, dziewiętnaste - Karol Fundanicz. Dystans 7.5 km jako piętnasta ukończyła Natalia Kwaśnik.

Fot. ZSP nr 2 Ustrzyki D.

Ostatni dzień zmagań na Olimpiadzie przeznaczony był na Team Sprinty (sztafety sprinterskie składające się z dwóch zawodników). Pierwszy i jedyny medal dla ekipy „Halicza" wywalczyły Juniorki A, Andżelika Szyszka i Kamila Kiedrowska, które nie pozostawiły złudzeń rywalkom, kto jest najlepszy w Polsce w tej kategorii wiekowej. W kategorii Juniorów B nasza sztafeta w składzie Maciej Piergies, Karol Fundanicz ukończyła rywalizację na szóstym miejscu. Należy dodać, iż w klasyfikacji klubowej XXI Olimpiady Młodzieży w biegach narciarskich, MKS Halicz Ustrzyki Dolne sklasyfikowany został na szóstym miejscu w stawce 27 klubów.

Bogdan Kwaśnik

Ferie z finałem na „Żubrze”

Tegoroczne ferie zimowe, jak żadne w ostatnich latach, były szczególnie udane dla uczniów, którzy lubią sporty zimowe. Pierwszy raz od kilku lat nie brakowało śniegu, a i aura sprzyjała spacerom i zabawom. Szkoły organizowały dla swoich uczniów zajęcia sportowe i rekreacyjne, tak że każdy mógł coś dla siebie wybrać z tej oferty.

Fot. Z. Krasowski

Z tej racji, że moją pasją jest narciarstwo biegowe, prawie codziennie biegam na naszej pięknej trasie biegowej im. Stanisława Nahajowskiego w Ustjanowej i zdarzało mi się tam spotykać nie tylko młodzież spacerującą i biegającą na nartach z naszej gminy ale i grupki turystów. Jak zwykle ćwiczyli uczniowie naszej szkoły sportowej dla których ferie, to także czas treningów i zawodów.

Bardzo licznie prezentowała się też szkoła w Ustjanowej. Może nie tylko z racji bliskości tras biegowych ale bardziej chyba z pasji nauczycieli i dyrektora Marka Konopki, który jak mi kiedyś powiedział jest w stanie „uzbroić w narty” każdego ucznia swojej szkoły. I widziałem na nartach spacerujących pod fachowym okiem nauczycielki Magdy Wantuch, nawet tych z pierwszej klasy. Ostatnia sobota i Bieg Żubra w Mucznem, był chyba dla dzieci takim finałem sportowych ferii. Byli i obecni uczniowie ustjanowskiej szkoły, ustrzyckiej jedynki i dwójki, którzy zgarnęli prawie wszystkie czołowe miejsca w kategorii chłopców jak i dziewcząt. Cenne nagrody i medale przygotowane przez organizatorów trafiły we właściwe ręce. Uznanie dla nauczycieli za wychowawczą pracę i współpracę z rodzicami, których spora gromadka kibicowała pociechom.

Cieszy mnie zawsze widok licznej grupy młodych biegaczy, którzy mozolnie pokonują kolejne podbiegi, rywalizują ze sobą, bawią się. Nie wszyscy zapewne zostaną zawodnikami, nie wszyscy też zapewne odniosą sportowe sukcesy, jednak jedno jest pewne: ten ruch, ta rywalizacja uczy ich szacunku do pracy, radości zwycięstwa i znoszenia goryczy porażki. Wszak tylko systematyczna praca, trening, te krople potu tam wylane, przynoszą efekty w postaci dobrych wyników, tak w nauce jak i sporcie. Szczególna więc i rola rodziców, wychowawców i trenerów, którzy są przewodnikami w tym naukowym i sportowym świecie.

Zygmunt Krasowski

Stypendia dla najzdolniejszych

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych kilkunastu uczniów odebrało nagrody i stypendia za wybitne osiągnięcia w nauce i sporcie. Młodzież deklaruje, że kilkaset złotych nagrody przeznaczy na zakupienie pomocy naukowych i sprzętu sportowego.

Fot. P. Bajda

Stypendia najzdolniejszym uczniom wręczył Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

- Jestem bardzo dumny, że jest was tak wielu i mam nadzieje, że w przyszłym roku stypendia dostanie jeszcze większa liczba osób - mówił gratulując młodzieży.

Jako jedna z wielu stypendium sportowe odebrała Izabela Marcisz, która chodzi do gimnazjum w Korczynie, a ćwiczy w Klubie Sportowym „Halicz” w Ustrzykach Dolnych. Iza jest najmłodszą ze znanych sióstr, które biegają na nartach.

- Pieniądze pozwolą mi na kontynuacje mojej sportowej pasji, bo chociaż uprawianie sportu jest bardzo kosztowne, to przynosi wiele pozytywnych efektów i przyjemności – mówi z uśmiechem Iza.

paba

Zespół „Echo Ustrzyk” informuje swoich sympatyków , że wbrew krążącej plotce zespół istnieje i ma się całkiem dobrze. Nie mamy zamiaru rozstawać się z zespołem. Opracowujemy nowy repertuar, z którym mamy zamiar występować na imprezach na terenie gminy Ustrzyki Dolne i okolicach. Sezon tegorocznych występów rozpoczniemy 8 marca 2015 r. w Krościenku.

Z pozdrowieniami „Echo Ustrzyk”

OGŁOSZENIA DROBNE

* Sprzedam Volkswagena Borę Kombi, rok prod. 1999, 1,9 TDI- 115 KM. Tel. 669 432 677.

* Wynajmiemy lokal biurowy lub na inną działalność w budynku w Ustrzykach Dolnych, Rynek 27/28 na pierwszym piętrze o powierzchni 32 m2, i lokal o powierzchni 6,5 m2 w holu na parterze na drobną działalność usługową. Wiadomość w sklepie „Husqvarna” - Rynek 27/28 tel. 13 471 1895.

* Sprzedam 2 atrakcyjne działki widokowe przylegające do siebie o łącznej pow. 94 ary w Bóbrce koło Soliny. Tel. 608 746 552.

* Fotografowanie- fotoalbumy, fotoksiążki, wideofilmowanie- montaż wideo ze wszystkich kaset w systemie PAL, NTSC, przegrywanie kaset wideo na pendrive. WESELA, KOMUNIE. Tel. 604 881 208.

* Sprzedam mieszkanie o pow. 30 m2 (2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Nowej. Cena do uzgodnienia. Tel. 888 467 701.

* Sprzedam działki budowlane w Ustrzykach Dolnych o pow. 16 arów i 17 arów lub w całości. Cena: 6000 zł/ar. Tel. 531 845 999.

* Sprzedam lub wynajmę mieszkanie o pow. 75 m2 w Ustrzykach Dolnych przy ul. Łukasiewicza - II piętro, 4 pokoje, balkon, piwnica, wyremontowane, pełny komfort. Tel. 781 513 332.

USŁUGI TARTACZNE
Marcin Janik
Tarnawa Dln. 220, tel. 781 296 615

Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Dobry start w przedsiębiorczość” realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

INFORMACJA

Wójt Gminy Lutowiska

stosownie do treści art. 35 ust.1 ustawy z 21 sierpnia 1997r., o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2014r. poz. 518) informuje, że w dniach od 18.02.2015r. do 11.03.2015r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Lutowiska, wywieszono następujące wykazy:

Wykaz nieruchomości informujący o przeznaczeniu do dzierżawy w formie przetargu nieograniczonego część działki nr 6 o pow. 100 m² w obrębie ewidencyjnym Brzegi Górne.

Wykaz nieruchomości informujący o przeznaczeniu do dzierżawy działek: nr 195/3 o pow. 0,2209 ha, nr 195/5 o pow. 0,3135 ha, nr 197/2 o pow. 0,2198 ha, w obrębie ewidencyjnym Dwernik w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowego dzierżawcy.

Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy Lutowiska pok. nr 16 tel. (13)461 0013 wew. 35 w godzinach pracy urzędu.

Wójt Krzysztof Mróz

SPRAWDŹ WIOSENNE PROMOCJE HUSQVARNA

HUSQVARNA 440e
40,9 cm³; 1,8 kW/33-46 cm/13"-18"; 4,4 kg
Promocyjna cena brutto:
~~1 615 zł~~ 1 545 zł

HUSQVARNA 545
50,1 cm³; 2,5 kW/33-50 cm/13"-20"; 4,9 kg
Promocyjna cena brutto:
~~2 529 zł~~ 2 379 zł

HUSQVARNA 560 XP®
59,8 cm³; 3,5 kW/33-61 cm/13"-24"; 5,7 kg
Promocyjna cena brutto:
~~3 029 zł~~ 2 779 zł

HUSQVARNA 560 XP®G
59,8 cm³; 3,5 kW/33-61 cm/13"-24"; 5,9 kg
Promocyjna cena brutto:
~~3 239 zł~~ 2 989 zł

OFERTA SPECJALNA

Promocje ważne do 28.02.2015 r. lub do wyczerpania zapasów.

AUTORYZOWANY DILER PREMIUM ORAZ SERWIS
"SAN-TECH": SANOK, ul. Kochanowskiego 1 A, tel.: 13/ 463 45 86
LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel.: 13/ 469 72 73
USTRZYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel.: 13/ 471 18 95
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 4, tel.: 13/ 434 02 27

Husqvarna

www.gb.media.pl
e-mail: bieszczadzka@wp.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.

Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o.; DRUKARNIA; 39-402 Tarnobrzeg; ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851- 3101.

media regionalne

USTRZYCKI DOM KULTURY
Ustrzycki Dom Kultury
zaprasza na naukę gry na: pianinie, organach, wiolonczeli i skrzypcach.
Zapisy od poniedziałku do piątku od 8:00 do 15:00 w Ustrzyckim Domu Kultury.
Tel. 13-461-45-78, 13-461-13-22, 698 380 210

MORAWSKI
OKNA I DRZWI
ROLETY, ŻALUZJE, BRAMY GARAŻOWE, DRZWI WEWNĘTRZNE OKNA DACHOWE
ul. 29 Listopada 47
38-700 Ustrzyki Dolne
tel: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85
kom. 0693 781 547
email: fhu.morawski@wp.pl
NAJTANIEJ W OKOLICY!

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE
Wybierz nasz pomysł na leasing
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

„SZWAGIER MEBLE"
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis, ceny konkurencyjne
Zapraszamy:
Nowosielce 313
tel. 0602 465 102

STUDNIE WIERCONE
GEOLOGIA
GEOTECHNIKA
DOKUMENTACJE
OPERATY WODNOPRAWNE
MH-GEO S.C.
DOROTA I STANISŁAW KRÓL
tel./fax 14/651-09-29
606/605-712, 602/491-308

Edukacja na wielu frontach

Od przedszkola do...studentów

W Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Ustrzykach Dolnych spotkali się nauczyciele gimnazjów z pracownikami edukacyjnymi OND. Tematem spotkania była inauguracja nowej edycji programu edukacyjnego „Zachowamy piękno i walory przyrodnicze Bieszczadów", organizowanego przez BdPN od ponad dwudziestu lat.

W tym roku do konkursu zgłosiło się 12 gimnazjów z powiatu bieszczadzkiego, leskiego i sanockiego. W sumie w zajęciach będzie uczestniczyć ponad 200 gimnazjalistów. W ramach programu jego uczestnicy wezmą udział dwukrotnie w zajęciach kameralnych w ośrodku Naukowo-Dydaktycznym oraz w zajęciach terenowych na ścieżkach edukacyjnych BdpN. Finałem programu jest dwuetapowy konkurs, który wyłoni najlepszych uczestników programu.

Bieszczadzki Park Narodowy prowadzi edukację ekologiczną na szeroką skalę począwszy od najmłodszych – przedszkolaków, a skończywszy na studentach i pracownikach instytucji samorządowych oraz osobach związanych ze środowiskiem turystycznym.

10 marca kończy się termin nadsyłania prac na ogólnopolski konkurs fotograficzny dla młodych fotografów. To już piąta edycja konkursu. W poprzednich ponad 80 uczestników nadesłało blisko 200 prac. Organizatorzy liczą, że w tym roku będzie podobnie.

W marcu i kwietniu do muzeum przyrodniczego tradycyjnie już przychodzą przedszkolaki aby uczestniczyć w programie „Kolorowe rozmowy z mieszkańcami Ziemi". Biorą udział w zajęciach, które w formie gier i zabaw przybliżają im przyrodę i wpajają zasady jej ochrony. Efektem tych wizyt są prace plastyczne, wykonywane na ekspozycjach, a następnie z okazji Dnia Ziemi organizowany jest wernisaż i wystawa prac.

Zajęcia z młodzieżą odbywają się między innymi na ścieżkach edukacyjnych Bieszczadzkiego Parku Narodowego *Fot. G. Holly.*

Do uczniów klas IV-VI skierowany jest program „Moje Bieszczady". Uczniowie starszych klas szkół podstawowych otrzymują do wypełnienia pakiety – cztery na każdą porę roku, treść których ukierunkowuje ich działania związane z poznawaniem zjawisk przyrodniczych.

W ubiegłym roku w programie uczestniczyło ponad 250 uczniów z dwudziestu szkół.

Program „Człowiek i przyroda" dla LO w Ustrzykach Dolnych ma na celu poszerzenie wiedzy i umiejętności uczniów klas o profilu biologiczno-chemicznym. Licealiści uczestniczą w wykładach i zajęciach terenowych na temat przyrody BdPN i problemów jej ochrony oraz sposobów monitorowania skuteczności stosowanych procedur z wykorzystaniem GIS i GPS.

Realizacja programów edukacyjnych jest możliwa dzięki wsparciu finansowemu, przez wiele lat Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a w ostatnich latach przez WFOŚiGW w Rzeszowie.

/ELA/

DRAFT
www.draft.com.pl
PROJEKTY BUDOWLANE
OPRACOWUJEMY:
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIEJĄCYCH
INSTALACJE WEWNĘTRZNE
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY
!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.
tel. 503 110 534; 500 348 155
e-mail: biuro@draft.com.pl